Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 219 (919) ROK IV — WARSZAWA — CZWARTEK 9 SIERPNIA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Związek Radziecki proponuje zawarcie Paktu 5 mocarstw dla utrwalenia pokoju między narodami

* * *

Raz jeszcze rozległ się z Moskwy donośny głos pokoju. Odpowiedź przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernika na orędzie prezydenta Trumana oraz rezolucja Prezydium Rady wskazują konkretną, niezawodną drogę do poprawy stosunków amerykańsko-radzieckich, do umocnienia i utrwalenia pokoju między narodami. Drogą tą jest zawarcie paktu pięciu mocarstw, przewidującego pokojowe uregulowanie spraw spornych, wyrzeczenie się stosowania siły zbrojnej między państwami i rozwinięcie gospodarczej i kulturalnej współpracy między narodami.

Uchwalenie przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR rezolucji w sprawie paktu pięciu mocarstw jest nowym, doniosłym wyrazem stalinowskiej polityki pokoju i przyjaźni między narodami, którą niezmiennie kieruje się rząd radziecki. Polityka ta odpowiada interesom i pragnieniom zarówno narodów Związku Radzieckiego, zajętych gigantyczną pracą pokojowego budownictwa komunizmu, jak i wszystkich narodów świata, w tym i narodu amerykańskiego.

Politykę tę Związek Radziecki konsekwentnie realizuje na konferencjach międzynarodowych i w stosunkach z poszczególnymi państwami. Wychodząc z założenia o możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów — socjalistycznego i kapitalistycznego — Związek Radziecki, za pośrednictwem swej delegacji w ONZ, wytrwale i niestrudzenie wysuwał konkretne propozycje redukcji zbrojeń, kontroli nad energią atomową, zlikwidowania ognisk wojny na całym świecie, a szczególnie w Korei, zawarcia Paktu Pokoju wielkich mocarstw. Ale z równą uporczywością propozycje te były stale odrzucane przez blok imperialistyczny pod naciskiem i dyktandem polityków waszyngtońskich.

Dlaczego? Czyżby propozycje te nie odpowiadały interesom narodu amerykańskiego? Bynajmniej. W narodzie amerykańskim silne jest pragnienie pokoju. Ale w Stanach Zjednoczonych istnieje garstka ludzi, którzy zarabiają krocie na przygotowaniach wojennych. Ci właśnie ludzie nadają kierunek polityce amerykańskiej. I dlatego rząd Stanów Zjednoczonych odrzuca, torpeduje wszelką radziecką inicjatywę pokojową.

Rząd amerykański zdaje sobie sprawę z prawdziwych nastrojów nurtujących narody, z prawdziwych nastrojów olbrzymiej większości mieszkańców USA. Dlatego zapewnia gołosłownie o rzekomej pokojowości prowadzonej przezeń polityki. Ale w polityce znaczą nie słowa, lecz czyny. A czyny niedwuznacznie mówią o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych nie tylko w przeszłości sabotował politykę pokoju, lecz z dniem każdym zwiększa i zaostrza przygotowania wojenne, z dniem każdym coraz głębiej brnie drogą agresji i awantur wojennych.

Drogę tę znaczą zgliszczami i trupami krwawe ślady polityki amerykańskiej w Korei. Za politykę tę płacą wzrastającą nędzą mieszkańcy Stanów Zjednoczonych i innych krajów, którym Waszyngton narzuca szaleńczy wyścig zbrojeń. Gdy Truman pisze o pokoju, uchwalany jest w Stanach Zjednoczonych budżet wojskowy, najwyższy jaki znał ten kraj kiedykolwiek w czasach pokojowych. Rozbudowywana jest przez amerykańskie władze okupacyjne armia hitlerowska. A w Kaesongu przedstawiciele Stanów Zjednoczonych nie przebierają w środkach i pretekstach, by zerwać rokowania, by uniemożliwić zaprzestanie działań wojennych w Korei, by storpedować i tę inicjatywę radziecką, która spotkała się z tak wielkim entuzjazmem na całym świecie, którą gorąco popierają masy narodu amerykańskiego.

Niesposób ukryć faktu, że podczas gdy Związek Radziecki skrupulatnie wypełnia wszystkie zobowiązania międzynarodowe i z całych sił popiera rozszerzenie wymiany handlowej i zbliżenie między narodami, rząd Stanów Zjednoczonych otwarcie i oficjalnie stosuje dyskryminację wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, zmuszając jednocześnie zależne od siebie państwa do prowadzenia takiej samej polityki dyskryminacyjnej.

Takie są fakty. A nad faktami tymi, które zadają oczywisty kłam zawartym w orędziu Trumana zapewnieniom, coraz trudniej jest zawiesić dymną zasłonę. Narody widzą je coraz wyraźniej i wyciągają z nich wnioski. Wyrazem tego jest potężniejący z dniem każdym światowy ruch w obronie pokoju. Setki milionów podpisów pod Apelem Pokoju dowodzą, jak głęboko zapadły w serca prostych ludzi całego świata słowa wielkiego Stalina, że *„pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca"*.

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i list Jego Przewodniczącego, wskazując jedyną drogę utrwalenia pokoju i zapewnienia przyjaznych stosunków między narodami, spotkają się ze szczerym i głębokim oddźwiękiem w świadomości narodów. Wypowiedź przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, że *„...rządy, które nie w słowach lecz w czynach dążą do utrzymania pokoju, powinny ze wszech miar popierać pokojowe dążenia swych narodów"* — wyraża myśli i żądania wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Podpisami pod Apelem o Pakt Pokoju setki milionów ludzi przypominają rządowi Stanów Zjednoczonych uchwałę Światowej Rady Pokoju, która głosi:

„Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia Paktu Pokoju, będziemy uważali tę odmowę za dowód agresywnych zamierzeń tego rządu".

Pod Apelem tym widnieją podpisy 18 milionów Polaków, całej dorosłej ludności naszego kraju. Naród nasz wie co to jest wojna, wie co oznacza formowanie nowej machiny faszystowskiej w Niemczech zachodnich, oliwionej odwetową propagandą antypolską. Zgodnie z wolą narodu budującego pokojową pracą wspaniały, socjalistyczny gmach swego jutra, skutecznie udaremniającego próby wrogiej dywersji imperialistycznej, rząd nasz niezmiennie popierał i popiera pokojową politykę Związku Radzieckiego, popierał i popiera wysiłki zmierzające do zapobieżenia wojnie, do utrwalenia pokoju.

Dlatego też naród polski gorąco wita rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i odpowiedź tow. Szwernika, jako doniosłe wydarzenie, które przyczyni się do dalszej, jeszcze większej aktywizacji obrońców pokoju we wszystkich krajach, jako nowy, wielki wkład Związku Radzieckiego w sprawę umocnienia i utrwalenia pokoju.

Wymiana orędzi między prezydentem USA Trumanem a przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernikiem

(f) MOSKWA (PAP). 7 lipca br. ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR otrzymało od ambasadora USA, p. Kirka notę z prośbą o przekazanie przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernikowi orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana oraz rezolucji Kongresu Stanów Zjednoczonych. Dnia 6 sierpnia br. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięło rezolucję, którą Ambasada ZSRR w Waszyngtonie przekazała wraz z orędziem przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika, skierowanym do prezydenta Trumana — Departamentowi Stanu z prośbą o doręczenia, zgodnie z przeznaczeniem.

Prezydent Truman w swym orędziu, skierowanym do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika, komunikuje, że przesyła rezolucję Kongresu USA z prośbą o podanie jej treści do wiadomości narodu radzieckiego.

Zaznaczając, że aprobuje w całej pełni rezolucję Kongresu, prezydent Truman stwierdza m. in.: „Najlepsza nadzieja pokoju na całym świecie zawarta jest w dążeniu do pokoju i braterstwa, które tkwi głęboko w sercu każdego człowieka. Lecz narody, pozbawione normalnych sposobów utrzymywania stosunków ze sobą, nie potrafią osiągnąć takiego wzajemnego zrozumienia, które powinno stworzyć podstawę zaufania i przyjaźni." Truman w końcu zaznacza, że obowiązkiem kierowników rządów jest realizacja dążenia narodów do pokoju.

Przekazana przez prezydenta Trumana przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Szwernikowi, rezolucja Kongresu USA stwierdza na wstępie, że naród amerykański dąży do trwałego pokoju. Kongres potwierdza przy tym swą politykę, zawartą w przyjętej w swoim czasie ustawie, przewidującej „kontynuowanie maksymalnych wysiłków dla osiągnięcia porozumienia w sprawie wyposażenia ONZ w siły zbrojne zgodnie z Kartą, dla osiągnięcia porozumienia w sprawie powszechnej kontroli nad bronią masowej zagłady, w sprawie powszechnego regulowania i ograniczania zbrojeń i sił zbrojnych — przy odpowiednim zagwarantowaniu obrony tych krajów, które wypełniają te porozumienia, przed tymi, które je naruszają, lub usiłują je obejść".

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Kongres w uchwale swej „potwierdza historyczną i trwałą przyjaźń narodu amerykańskiego ze wszystkimi innymi narodami i oznajmia, że naród amerykański głęboko ubolewa z powodu istnienia sztucznych barier, które oddzielają go od narodów ZSRR". Rezolucja głosi, że naród amerykański i jego rząd nie chcą ani wojny ze Związkiem Radzieckim, ani straszliwych skutków takiej wojny. W końcu rezolucja zaznacza, że „choć naród amerykański jest stanowczo zdecydowany bronić swej wolności i bezpieczeństwa, wita on wszelkie uczciwe wysiłki, zmierzające do uregulowania rozbieżności między rządem USA i rządem radzieckim oraz zaprasza narody Związku Radzieckiego, by współpracowały w tych wysiłkach w duchu przyjaźni".

Odpowiedź przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika na orędzie prezydenta USA Trumana

Ekscelencjo! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór Pańskiego orędzia z dnia 7 lipca 1951 r. i załączonej do niego rezolucji Kongresu USA oraz przesłać Panu rezolucję Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Rezolucja ta daje wyraz uczuciom szczerej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego do narodów całego świata. Stwierdza ona, że naród radziecki jest zjednoczony w swym dążeniu do zapewnienia trwałego pokoju i usunięcia groźby nowej wojny.

Naród radziecki nie ma podstaw do wątpliwości, że naród amerykański również nie chce wojny. Naród radziecki wie jednak dobrze, że w niektórych państwach istnieją siły, dążące do rozpętania nowej wojny światowej, w której pewne określone koła widzą źródło wzbogacenia się.

Narody Związku Radzieckiego uważają, że wojny nie będzie, jeżeli narody ujmą sprawę zachowania pokoju w swe ręce i będą broniły jej do końca, demaskując knowania tych sił, które zainteresowane są w wojnie i dążą do wciągnięcia narodu do nowej wojny.

Podzielam Pańską opinię, że w sercach większości ludzi tkwi dążenie do pokoju i braterstwa. Dlatego też rządy, które nie w słowach, lecz w czynach dążą do utrzymania pokoju, powinny ze wszech miar popierać pokojowe dążenia swych narodów. Rząd radziecki przyczynia się ze wszech miar do połączenia wysiłków ludzi radzieckich, walczących o pokój z wysiłkami narodów innych krajów. Przyjmuje on gościnnie wysłanników pokoju z każdego kraju i popiera ze wszech miar utrzymywanie stosunków ludzi radzieckich z narodami innych krajów, nie czyniąc żadnych przeszkód na tej drodze.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie między narodami, o którym mowa w Pańskim orędziu, zakłada rozwój politycznych, ekonomicznych i kulturalnych stosunków i kontaktów między narodami na zasadzie równouprawnienia. Nie ulega również wątpliwości, że najważniejszym krokiem na tej drodze winno być zniesienie wszelkiej dyskryminacji w stosunku do Związku Radzieckiego ze strony władz amerykańskich.

Obowiązek wszystkich miłujących pokój narodów polega na tym, by prowadzić niezachwianą politykę zapobiegania wojnie i utrzymania pokoju, nie dopuszczać do wyścigu zbrojeń, osiągnąć redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej, wprowadzając kontrolę nad przestrzeganiem takiego zakazu i przyczyniać się do zawarcia Paktu 5 mocarstw dla utrwalenia pokoju.

Zawarcie takiego paktu miałoby wyjątkowo doniosłe znaczenie dla poprawy stosunków radziecko - amerykańskich i utrwalenia pokoju między narodami. Pakt taki wzmocniłby pewność wszystkich narodów, że pokój zostanie utrzymany i umożliwiłby zarazem zredukowanie zbrojeń, zmniejszając brzemię wydatków wojennych, spadających całym swym ciężarem na barki narodów.

W dziele realizacji wskazanych wyżej przedsięwzięć naród amerykański spotka się zawsze z pełną sympatią ze strony narodu radzieckiego, broniącego niezmiennie sprawy pokoju.

Mam nadzieję, że tekst rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podany zostanie do wiadomości narodu amerykańskiego.

Korzystając z okazji, proszę Pana o przekazanie narodowi amerykańskiemu moich pozdrowień i serdecznych życzeń od narodów Związku Radzieckiego.

MIKOŁAJ SZWERNIK
przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

Moskwa, 6 sierpnia 1951 r.

Rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Po zaznajomieniu się ze wspólną rezolucją, uchwaloną przez Senat i Izbę Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, przekazaną wraz z orędziem prezydenta USA p. Trumana 7 lipca br., Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, łączące pracę obu Izb — Rady Związku i Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR — uważa za rzecz konieczną oświadczyć co następuje:

1. Dając wyraz woli pokoju, ożywiającej narody Związku Radzieckiego, Rząd Radziecki niezmiennie prowadzi politykę utrwalania pokoju i nawiązywania przyjaznych stosunków między państwami. Polityka ta została zapoczątkowana dekretem o pokoju, uchwalonym przez II Zjazd Rad 8 listopada 1917 r., skoro tylko utworzyło się Państwo Radzieckie. Od tego czasu polityka zagraniczna Związku Radzieckiego pozostaje bez zmian, zmierzając do utrwalenia pokoju i przyjaznych stosunków między narodami.

Po drugiej wojnie światowej, kiedy w rezultacie wspólnych wysiłków sojuszników, siły agresorów zostały rozgromione i agresywne państwa rozbrojone, założona została organizacja międzynarodowa, mająca na celu utrzymanie pokoju i zapobieżenie nowej agresji oraz stworzono warunki dla zapewnienia trwałego pokoju. Jak wiadomo, Rząd Radziecki podjął inicjatywę w dziedzinie wzmocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego i wysunął propozycję w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń, przewidującą jako zadanie wymagające rozwiązania w pierwszej kolejności — zakazu produkcji i używania energii atomowej do celów wojennych. Broniąc konsekwentnie sprawy pokoju i dając wyraz niezłomnej woli narodów zapobieżenia groźbie nowej wojny, Rząd Radziecki dwukrotnie zgłaszał propozycję, ażeby Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny, Francja i Związek Radziecki połączyły swe wysiłki w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i zawarły pomiędzy sobą Pakt Pokoju. Inicjatywa Rządu Radzieckiego spotkała się z gorącym poparciem i aprobatą ze strony miłujących pokój narodów całego świata. Naród radziecki nie może zrozumieć z jakich to pokojowych pobudek rząd USA dotąd odrzuca propozycję Rządu Radzieckiego w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5-ma mocarstwami. Po wybuchu konfliktu wojennego w Korei i po otwartej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Korei, Związek Radziecki niejednokrotnie występował z propozycjami pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Ostatnio Związek Radziecki znów wystąpił z propozycją położenia kresu przelewowi krwi w Korei, co też doprowadziło do rokowań o rozejm i o zaprzestanie działań wojennych w Korei.

Pokojowa polityka Związku Radzieckiego cieszy się całkowitym i bezwzględnym poparciem narodów Kraju Rad, w którym nie ma klas ani grup, zainteresowanych w rozpętywaniu wojny. Związek Radziecki nie ma żadnych agresywnych planów i nie zagraża żadnym krajom i żadnym narodom. Siły zbrojne Związku Radzieckiego nigdzie nie prowadzą wojny i nie biorą udziału w żadnych działaniach wojennych. Narody Związku Radzieckiego pochłonięte są całkowicie wykonywaniem zadań budownictwa pokojowego. Państwo Radzieckie rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów nawadniających oraz stwarza warunki dalszego, nieustannego wzrostu stopy życiowej ludności kraju.

2. W rezolucji Senatu i Izby Reprezentantów USA oświadcza się, że naród amerykański głęboko ubolewa z powodu istnienia „sztucznych barier", oddzielających go od narodów Związku Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR musi stwierdzić, że polityka zagraniczna Związku Radzieckiego nie stawia żadnych przeszkód zbliżeniu narodu radzieckiego z narodem amerykańskim, jak i z innymi narodami i niczym nie przeszkadza w nawiązaniu pomiędzy nimi rzeczowych, handlowych i przyjaznych stosunków.

Nie można tego jednak powiedzieć o polityce zagranicznej prowadzonej przez organy władzy Stanów Zjednoczonych. Świadczą o tym nie tylko takie fakty, jak systematyczne odmawianie przez władze amerykańskie wydania wiz wjazdowych do USA działaczom kultury radzieckiej i nawet wydalanie ich, mimo uzyskanych uprzednio legalną drogą zezwoleń na wjazd do USA, lecz i również szereg innych kroków rządu USA o charakterze dyskryminacyjnym w stosunku do Związku Radzieckiego. Znajduje to np. potwierdzenie w następujących faktach:

a) w grudniu 1949 r. amerykańskie władze imigracyjne na wyspach Virginia wydały bez żadnych ku temu podstaw zarządzenie, w myśl którego załogom dwóch radzieckich statków rybackich „Trepang" i „Pierłamutr", które zawinęły do St. Thomas dla dokonania nieznacznego remontu i nabrania wody, zakazano schodzenia na ląd.

b) W lipcu 1950 r. w porcie Baltimore władze amerykańskie poddały generalnej rewizji parowiec radziecki „Krasnodar", przy czym agenci policji gwałcąc przyjęte zwyczaje międzynarodowe, pozostawali po rewizji na pokładzie parowca, póki nie ruszył on na pełne morze.

c) 18 marca 1948 r. władze amerykańskie samowolnie zasekwestrowały przybyły do Nowego Jorku statek radziecki „Rossija", stanowiący mienie państwowe Związku Radzieckiego, przy czym powoływały się na powództwo jakichś dwóch pasażerów tego statku.

d) W marcu 1949 r. władze imigracyjne w Nowym Jorku wezwały przedstawicieli radzieckich, obecnych na Kongresie Działaczy Kultury i Nauki USA w Obronie Pokoju — do opuszczenia Stanów Zjednoczonych w ciągu tygodnia, pod groźbą zastosowania wobec nich środków administracyjnych w razie niewykonania tego zarządzenia.

e) W październiku 1950 r. w Nowym Jorku, na lotnisku Brumma zatrzymano dwóch radzieckich kurierów dyplomatycznych, mimo, iż ich paszporty zaopatrzone były w amerykańskie wizy dyplomatyczne.

f) W marcu 1951 r. Departament Handlu nakazał anulowanie licencji na eksport do Związku Radzieckiego literatury naukowo-technicznej.

g) W ostatnich dniach przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku urządza się pod pobłażliwym okiem policji zbiegowiska chuliganów, przeszkadzających w normalnej pracy przedstawicielstwa i zagrażających osobistemu bezpieczeństwu jego współpracowników. 2 sierpnia pierwszy sekretarz przedstawicielstwa A. S. Polański, korzystający z immunitetu dyplomatycznego, przy opuszczaniu gmachu przedstawicielstwa napadnięty został w obecności policji przez chuliganów, którzy zadali mu w głowę ciosy pałkami.

h) 23 czerwca br. na kilka zaledwie dni przed skierowaniem przez prezydenta Stanów Zjednoczonych rezolucji Kongresu USA do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika, rząd Stanów Zjednoczonych wypowiedział układ handlowy, zawarty między ZSRR a USA w 1937 r.

i) 2 czerwca br. Kongres uchwalił ustawę, żądającą od krajów, które otrzymują tzw pomoc ekonomiczną i finansową USA, faktycznego zaprzestania handlu ze Związkiem Radzieckim pod groźbą wstrzymania tej pomocy.

Ogłoszone 7 czerwca br., w myśl tej ustawy, listy towarów których eksport do ZSRR jest zakazany, obejmują wszystkie prawie towary znajdujące się w międzynarodowym obrocie handlowym.

j) 2 sierpnia, już po orędziu Kongresu USA do Rady Najwyższej ZSRR, Izba Reprezentantów Kongresu uchwaliła nową ustawę, która przewiduje pod pretekstem niedopuszczenia dostaw materiałów strategicznych, zarządzenia zmierzające do przerwania handlu ze Związkiem Radzieckim i z krajami odnoszącymi się przyjaźnie do Związku Radzieckiego.

Wskazane wyżej zarządzenia dyskryminacyjne w dziedzinie handlu sprawiły, że obroty towarowe między ZSRR a USA za ostatnie 5 lat, poczynając od 1946 r., zmniejszyły się przeszło 6-krotnie i spadły do znikomego poziomu.

W ten sposób wszystkie te fakty świadczą, że organy władzy Stanów Zjednoczonych prowadzą politykę dyskryminacji wobec ZSRR i tworzą sztuczne bariery, przeszkadzające swobodnym stosunkom narodu radzieckiego i narodu amerykańskiego oraz oddzielające od siebie nasze kraje.

Powstaje uzasadnione pytanie, jak pogodzić ze wspomnianymi wyżej poczynaniami władz amerykańskich oświadczenie o konieczności zniesienia barier w stosunkach między narodami obu krajów, zawarte w rezolucji Kongresu USA.

Naród radziecki nie żywi wątpliwości, że naród amerykański, podobnie jak wszystkie inne narody, nie chce wojny. Jednakże, jak wskazuje historia, nie zawsze narody decydują o sprawie pokoju i wojny. Deklaracje wielu odpowiedzialnych przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych, jak również członków Kongresu USA zawierają bezpośrednie wezwania do rozpętania agresywnej wojny przeciwko narodom ZSRR, do zastosowania broni masowej zagłady wobec ludności cywilnej. Deklaracje takie, sprzeczne nie tylko z interesami pokoju, lecz i z elementarnymi wymogami moralności ludzkiej, powinny byłyby spotkać się z potępieniem ze strony Kongresu Stanów Zjednoczonych.

Rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił jako inicjator wojennego sojuszu atlantyckiego, wymierzonego, co jest oczywiste, przeciwko ZSRR. Stworzył on szeroką sieć baz wojennych na terytoriach obcych, jak najbliżej granic ZSRR i wbrew przyjętym zobowiązaniom realizuje remilitaryzację Niemiec zachodnich i wskrzesza militaryzm japoński. Jednocześnie w Stanach Zjednoczonych realizowany jest gigantyczny program zbrojeń.

Rząd USA odrzucał niezmiennie wszystkie propozycje Rządu Radzieckiego, zmierzające do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Tak więc, dotychczas nie osiągnięto porozumienia w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5-ma wielkimi mocarstwami, w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli nad wykonaniem tego zakazu, jak również w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Rezolucja Kongresu zawiera myśl, że obecnie stoi otworem droga do wykorzystania energii atomowej w celach pokojowych. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że dopiero po wydaniu zakazu broni atomowej można będzie istotnie wykorzystać energię atomową w celach pokojowych dla dobra narodów.

Naród radziecki przekonuje się co dzień, że polityka i postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych odbiega od jego deklaracji słownych w sprawie zachowania pokoju, jak również od pokojowych dążeń narodu amerykańskiego. Stwarza to warunki dalszego pogarszania się stosunków ze Związkiem Radzieckim, jakkolwiek Stanom Zjednoczonym nie groziło i nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Związku Radzieckiego. Można, rzecz jasna, jedynie powitać orędzie Kongresu Stanów Zjednoczonych do narodu radzieckiego i jego apel o utrwalenie przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Jednakże słowne wezwanie do współdziałania na rzecz poprawy stosunków między ZSRR a USA i na rzecz utrwalenia pokoju międzynarodowego, może dać pozytywne wyniki jedynie w tym wypadku, jeżeli nie będą od niego odbiegały czyny rządu USA, polityka i postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ jednak Kongres USA oświadcza, że szuka dróg poprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim, może on nie wątpić, że tego rodzaju dążenia Kongresu są zbieżne z pokojowymi dążeniami narodu radzieckiego i z pokojową polityką Związku Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej uważa, że jednym z poważnych kroków na tej drodze mogłoby być zniesienie dyskryminacji wobec Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach stosunków międzynarodowych, dyskryminacji, która przeszkadza normalnym stosunkom między naszymi krajami.

Jeszcze ważniejszym krokiem na polu poprawy stosunków między naszymi krajami i utrwalenia pokoju między narodami mogłoby być zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami, do którego będą mogły przyłączyć się również inne państwa dążące do utrwalenia pokoju.

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nie wątpi, że wszystkie narody, dążące do zachowania pokoju, powitałyby z wielkim zadowoleniem zawarcie takiego paktu.

Prezydium Rady Najwyższej wyraża nadzieję, że Kongres Stanów Zjednoczonych poda niniejszą rezolucję do wiadomości narodu amerykańskiego.

6 sierpnia 1951 r.

Walki w Korei

Lisynmanowcy znowu użyli gazów trujących

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z 7 sierpnia podało, że na poszczególnych odcinkach frontu oddziały Armii Ludowej wspólnie z oddziałami ochotników chińskich w dalszym ciągu odpierały ataki wojsk interwencyjnych.

Samoloty nieprzyjacielskie usiłowały bombardować miasta Phenjan, Andżu, Sariwon, Wonsan i Kunuri. Stracono cztery samoloty nieprzyjacielskie.

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że marionetkowe wojska lisynmanowskie gwałcąc prawo międzynarodowe, znowu użyły pocisków gazowych.

Podczas atak na wzgórze Nr 734 w pobliżu Hwaczun, bronione przez V kompanię ochotników chińskich, artyleria wojsk lisynmanowskich, współdziałając z amerykańskimi siłami agresywnymi, otwarła na to wzgórze ogień, posługując się pociskami wydzielającymi przy wybuchu kłęby gęstego, ciemnożółtego dymu. 27 ochotników chińskich zostało zatrutych tym dymem. Dwaj spośród nich zmarli.

Delegacja USA znów nie przybyła do Kaesongu

(f) PEKIN (PAP). — Korespondent agencji Nowych Chin podaje z Kaesongu że 20 posiedzenie w sprawie rozejmu w Korei jeszcze się nie odbyło ponieważ strona amerykańska wykorzystując drobny incydent w związku z przejściem w pobliżu miejsca obrad kilku strażników koreańskich — nie przybyła dotąd do Kaesongu.

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

Prof. inż. Witold Biernawski
nagroda za inicjowanie i rozwijanie współpracy uczelni i instytutu badawczego z robotnikami w dziedzinie obróbki wiórowej

Mgr. Karol Akerman

Inż. Stanisław Żurakowski

Inż. Bronisław Żmudziński

Inż. Seweryn Dietze

NAGRODA ZESPOŁOWA: za zainicjowanie i opracowanie w skali przemysłowej produkcji kwasu siarkowego z surowca krajowego: anhydrytu w fabryce w Wizowie

Anna Kowalska
nagroda za powieść pt. „Wielka próba"

Największa inwestycja czechosłowackiej 5-latki

(f) PRAGA (PAP). W Witkowicach w Czechosłowacji rozpoczęto budowę potężnych zakładów metalurgicznych im. Klementa Gottwalda, które stanowią największą inwestycję czechosłowackiego planu 5-letniego.

Zakłady witkowickie rozpoczną produkcję już w pierwszych miesiącach 1952 r. i dostarczać będą tysiące ton stali rozwijającemu się przemysłowi czechosłowackiemu. Niezwykle czynny udział biorą przy budowie tego potężnego kombinatu ochotnicze brygady młodzieży czechosłowackiej.

Protest spółdzielców polskich przeciw machinacjom reakcji w MZS

(f) Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu Komitetu Centralnego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, Polski Związek Spółdzielni Spożywców mechaniczną większością głosów reakcji wykluczony został z MZS. Przed mającym się odbyć XVIII Kongresem Spółdzielczym Polska nie rezygnuje tym bardziej ze swego słusznego prawa do wzięcia udziału w Kongresie w szeregach obrońców pokoju.

Związek Spółdzielni Spożywców wystosował do Kongresu ostry protest przeciwko oszukańczym machinacjom reakcyjnej większości KC i Egzekutywy MZS. W proteście tym, udowadniając swe prawa do utrzymania członkowstwa MZS Zw. Spółdz. Spożywców żąda od Kongresu włączenia do porządku obrad punktu dotyczącego przynależności spółdzielczości polskiej do MZS.

W kilku zdaniach

DOKERZY ORANU ODMAWIAJĄ ZAŁADUNKU BRONI

(f) PARYŻ (PAP). Jak podaje prasa francuska, dokerzy w porcie Oran po raz czwarty w ciągu dwóch tygodni odmówili ładowania amunicji i sprzętu wojennego na statek towarowy.

DUŃSCY PALACZE OKRĘTOWI PRZECIW TRANSPORTOM BRONI

KOPENHAGA (PAP). Prasa duńska podaje, że na walnym zgromadzeniu Zw. Zaw. Palaczy Okrętowych zapadła jednomyślna uchwała, upoważniająca zarząd związku do podjęcia kroków celem przeszkodzenia dostawom amerykańskiego uzbrojenia do Danii.

KP INDII WEŹMIE OFICJALNIE UDZIAŁ W WYBORACH

PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi z Bombaju, że Komunistyczna Partia Indii odniosła wielki sukces, osiągając oficjalne jej uznanie jako jednej z dziewięciu partii, biorących udział w pierwszych powszechnych wyborach w Indiach, które odbędą się w styczniu 1952 r.

SUKCES WYBORCZY KOMUNISTÓW WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). W mieście Creysse (departament Dordogne) odbyły się uzupełniające wybory do Rady Miejskiej. Mimo przedwyborczych machinacji partii reakcyjnych, wybrany został kandydat komunistyczny, który uzyskał ponad 50 proc. głosów.

Na marginesie

Na to nie mają lekarstwa

I znowu „burza" w eterze. Wszystkie odnogi amerykańskich szczekaczek połączyły swoje głosy w jeden wspólny jazgot.

Tym razem boli ich Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Ogarnęło ich przerażenie wobec potężnej wymowy tej wielkiej, antywojennej manifestacji solidarności młodzieży wszystkich krajów.

„Głos Ameryki" wysilił się na nadanie — ośmieszającego tylko autorów — specjalnego „apelu" do uczestników Zlotu, w którym wzywa ich do przeciwstawienia celom Zlotu idei „indywidualizmu" i wierności „ideałom" świata zachodniego.

Stosując w praktyce te „ideały", kapitalistyczne rządy i władze okupacyjne w Niemczech zachodnich szykanowały delegatów na Zlot, pragnąc ich sterroryzować i uniemożliwić podróż.

Zachodnio - niemiecka policja ogłosiła płaczliwy komunikat, w którym stwierdza, że nie jest w stanie powstrzymać wielkiego ruchu młodzieży, pragnącej przedostać się przez granicę do Berlina.

Propaganda amerykańska, nie mogąc ukryć olbrzymiego rozmachu uroczystości zlotowych głosi, że młodzież przybyła tak licznie, bo... „pragnęła nareszcie zobaczyć zachodnie sektory Berlina". Z tego nawet najnędzniejsza szkapa nie potrafiłaby się roześmiać. Dowcip stanowczo poniżej jej poziomu.

Rywają i szczerse wypowiedzi. Komendant brytyjskiego sektoru Berlina generał Bourne musiał przyznać, że „Zlot pozyskał entuzjazm i serca młodzieży... Zachód nie ma do zaofiarowania idei, która byłaby w stanie rywalizować z radziecką".

Cenne to wyznanie z ust gen. Bourne. Istotnie, „zachód", który swoją młodzież karmi tylko histerią wojenną a jako jedyną perspektywę ukazuje im koszary, nic nie może przeciwstawić potężnej idei pokoju, współpracy i solidarności międzynarodowej, realizowanej konsekwentnie przez cały obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Nic więc dziwnego, że nawet reakcyjne pisma przestrzegają, iż „zachód przegrywa walkę o duszę młodzieży".

I na to nie mają lekarstwa ani „Głosy Ameryki", ani wierni „zachodnim ideałom" żandarmi.

ZET^S

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Imponująca manifestacja dorobku kulturalnego młodzieży ZSRR, Chin i Polski

Występy zespołów artystycznych w drugim dniu Zlotu

(f) BERLIN (PAP). W drugim dniu Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, 6 sierpnia, odbyły się inauguracyjne występy zespołów artystycznych ze Związku Radzieckiego, Polski i Chin.

Koncert radziecki w wielkiej sali Friedrichstadt Palast zgromadził ponad 3000 widzów. Na koncert przybyli, witani owacyjnie: prezydent NRD Wilhelm Pieck, przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann, członkowie rządu NRD z premierem Grotewohlem na czele, jak również przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berlinguer, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohman, sekretarz generalny Komsomołu Michajłow, przewodniczący FDJ Honnecker oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego ze swym dziekanem ambasadorem Pusakinem na czele.

Entuzjastyczne przyjęcie radzieckich zespołów

Rozsuwająca się kurtyna odsłoniła przed widzami niezwykle piękny obraz: na blado-niebieskim przezroczystym materiale — mapa Związku Radzieckiego z czerwonymi literami ZSRR otoczonymi wieńcem z emblematów 16 republik radzieckich, a w oddali liczne postacie ludzkie w strojach narodowych poszczególnych narodów ZSRR. Następnym pięknym obrazem była potężna statua chorążego obozu pokoju Stalina, wznosząca się ponad otaczającym ją kilkusetosobowym zespołem młodych artystów ze wszystkich republik radzieckich. Chór i orkiestra studentów konserwatorium moskiewskiego oraz chór młodych robotników Leningradu wykonały hymn radziecki i hymn NRD.

Bogaty program koncertu, na który złożyły się utwory muzyczne, pieśni i balet klasyczny trwał ponad 4 godziny. Publiczność przyjmowała wszystkie części wspaniałego koncertu burzliwymi oklaskami i okrzykami „Przyjaźń — pokój!" w różnych językach. Na zakończenie rozległ się potężny śpiew hymnu młodzieży. Pierwszy podczas Zlotu koncert radziecki pozostawił niezatarte wrażenie jako imponująca manifestacja olbrzymiego wkładu przodującej młodzieży radzieckiej do kultury światowej i do walki o pokój.

Wspaniały sukces polskich zespołów artystycznych

Polskie zespoły artystyczne wystąpiły w sali Państwowej Opery Berlińskiej. Występ ten dał okazję do wielkiej manifestacji przyjaźni i braterstwa młodzieży wszystkich krajów z Polską Ludową. Ogromne wrażenie wśród kilkutysięcznej publiczności wywołał finał Symfonii Pokoju Andrzeja Panufnika, wykonany przez młodzieżową orkiestrę symfoniczną i połączony 300-osobowy chór młodych. Na sali rozległ się potężny okrzyk: Pokój — Frieden — Mir — Paix — Peace!

Hucznymi oklaskami i okrzykami na cześć Polski i jej młodzieży przyjęto występ zespołu Domu Harcerza z Łącka koło Płocka. Powszechny zachwyt wywołały tańce ludowe wykonane przez dzieci polskie w różnobarwnych strojach. Wielki sukces osiągnął również zespół górali tatrzańskich, który wykonał „zbójnickiego" oraz chór chłopięco-męski Filharmonii Poznańskiej.

Następnie zespół PZPB z Łodzi wykonał suitę weselnych tańców wielkopolskich. Ta część programu wywołała znów owację na cześć Polski Ludowej. Obecni na widowni pionierzy z Republiki Pionierskiej im. Thaelmanna wbiegli na scenę i obrzucili kwiatami artystów polskich, wśród których nie brak znanych przodowników pracy. Robotnicy i robotnice łódzcy uściskali serdecznie młodych pionierów.

Zespół Domu Kultury w Bielsku oczarował widzów pięknym mazurem. Z kolei ukazał się Zespół Ludowy „Mazowsze" wykonując tańce oraz śpiewając po polsku, rosyjsku, niemiecku. Na sali rozległ się huragan oklasków. Na scenę padają kwiaty. Długo słychać okrzyki: Bierut! Bierut!

Gdy członkowie zespołów polskich opuszczają teatr, publiczność otacza ich zwartym kołem i wraz z nimi maszeruje ulicami Berlina do późna w nocy śpiewając pieśni o braterstwie i przyjaźni.

Walka wyzwoleńcza i praca narodu chińskiego w pieśni i tańcu

Program zespołów chińskich obejmował chóralne pieśni ludowe i masowe pieśni współczesne, obrazujące walkę wyzwoleńczą i pracę narodu chińskiego przy budowaniu szczęśliwej przyszłości. Młodzi artyści chińscy zaprezentowali również liczne tańce ludowe, grę solową na instrumentach muzycznych, jeden z klasycznych dramatów tanecznych itd. Publiczność manifestowała gorącą przyjaźń dla narodu chińskiego. Na zakończenie koncertu zebrani urządzili burzliwą owację na cześć Stalina, Mao Tse-tunga i Piecka.

Występy polskich solistek

W poniedziałek koncertowały artystki polskie: Regina Smendzianka (fortepian) i Alina Bolechowska (śpiew). Artystki przyjęte zostały entuzjastycznie przez publiczność i musiały wielokrotnie bisować.

Wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój

We wtorek w gmachu ministerstwa finansów w Berlinie otwarta została uroczyście wystawa „Młodzież radziecka w walce o pokój". Na otwarcie przybyli prezydent NRD Pieck, premier Grotewohl, wicepremierzy, członkowie rządu i Komitetu Centralnego SED, przewodniczący SFMD Berlinguer, przewodniczący MZS Grohman, członkowie korpusu dyplomatycznego i inni. Gości powitał przewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej Koczemasow, stwierdzając, że wystawa pokazuje życie młodzieży radzieckiej oraz jej wysiłki na rzecz pokoju.

Raymonde Dien przybyła do Berlina

(f) BERLIN (PAP). — We wtorek przybyła samolotem do Berlina wraz z 10 francuskimi delegatami na Zlot berliński znana francuska bojowniczka o pokój, Raymonde Dien. Jak donosiliśmy, została ona w Brukseli zatrzymana brutalnie przez policję i odesłana z powrotem do Francji. Ten niesłychany akt samowoli wywołał olbrzymie oburzenie całej postępowej opinii publicznej, zwłaszcza zaś wśród młodzieży. Wiadomość, że Raymonde Dien zdołała ostatecznie przezwyciężyć stawiane jej przeszkody i przybyła na Zlot wywołała powszechny entuzjazm. Młodzież międzynarodowa, zgromadzona w Berlinie, zgotowała jej niezwykle gorące powitanie.

Bezprawne zatrzymanie w Austrii
2 tysięcy delegatów na Zlot w Berlinie

(d) WIEDEŃ (PAP). — Przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii poseł Koplenig wystosował do kanclerza Figla i wicekanclerza Schaerfa pismo, w którym protestuje przeciwko zatrzymaniu na rozkaz Amerykanów, około 2 tys. młodych Anglików, Francuzów, Belgów i Włochów, udających się przez Austrię na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Metody gwałtu stosowane wobec młodzieży, walczącej o pokój i o zbliżenie między narodami są tym bardziej oburzające, że jednocześnie z pełnej swobody ruchu korzystają w Austrii faszyści.

Gdy niedawno w Niemczech zachodnich odbywała się faszystowska demonstracja b. spadochroniarzy hitlerowskich, nie czyniono żadnych przeszkód w przejeździe przez Austrię delegatom zagranicznym na ten zlot. Sprzeczne z elementarnymi zasadami prawa ustosunkowanie się do młodych bojowników o pokój z licznych krajów Europy przynosi nie tylko ogromną szkodę autorytetowi międzynarodowemu Austrii — wskazuje dalej Koplenig — lecz jest także naigrawaniem się z suwerenności naszego kraju. Mimo to rząd austriacki nie zaprotestował dotychczas przeciwko temu bezprawiu, a na odwrót — zachęca urzędników austriackich do udziału w tych aktach gwałtu.

Demokratyczna opinia publiczna Austrii i całego świata — pisze w zakończeniu Koplenig — domaga się, by rząd austriacki zapewnił młodym bojownikom o pokój wolny przejazd przez Austrię.

Wyniki wyborów samorządowych i rozbieżności w łonie partii rządzących źródłem kryzysu politycznego we Włoszech

Palmiro Togliatti domaga się rozpisania nowych wyborów do parlamentu

(a) RZYM (PAP). Na posiedzeniu parlamentu włoskiego wygłosił sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti przemówienie, poświęcone sytuacji we Włoszech.

Mówca zaznaczył, że u podstaw kryzysu politycznego we Włoszech leżą dwa fakty, a mianowicie wyniki wyborów samorządowych oraz zaostrzenie rozbieżności w łonie partii rządzącej. Wyniki wyborów — jak wiadomo — stoją pod znakiem wielkich sukcesów obozu lewicowego, który zdobył przeciętnie 40 do 45 proc. ogólnie oddanych głosów. Klęska partii chrześcijańsko - demokratycznej w wyborach, poniesiona mimo zastosowania wszelkich możliwych metod terroru i nastraszania oraz wyjątkowo oszczerczej nagonki antykomunistycznej — spowodowała wewnętrzne konflikty w szeregach partii rządzącej. Konfliktów tych, dotyczących metod rządzenia w kraju, nie odważyła się chrześcijańska demokracja oddać pod sąd opinii publicznej.

De Gasperi ukrywa przed narodem istotę konfliktów, rozdzierających jego partię i rozwiązuje kryzys rządowy w sposób sprzeczny z zasadami demokracji. Nie liczy się on bowiem z wolą 45 proc. wyborców, którzy wypowiedzieli się za siłami ludowymi. Wręcz przeciwnie, de Gasperi wzmaga swą walkę przeciwko siłom ludowym. Sytuacja taka podważa pozycję rządu na odcinku międzynarodowym. Rząd, który pragnie podwyższyć prestiż narodu, nie może ignorować opinii czterdziestukilku procent obywateli, to jest większości uświadomionej politycznie części narodu.

Charakteryzując politykę zagraniczną de Gasperi'ego, Togliatti zaznacza, że premier włoski popiera ślepo rząd USA. Naród włoski nie zgadza się na remilitaryzację Trizonii. Naród włoski nie może się zgodzić na militaryzację Włoch, podyktowaną przez amerykański sztab.

Naród włoski przeciwstawia się rozbudowie sieci baz amerykańskich w Europie, na Bliskim i Dalekim Wschodzie, a zwłaszcza we Włoszech, ponieważ zdaje on sobie sprawę z tego, że bazy te służą podżegaczom wojennym dla przygotowania agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Poruszając zagadnienie polityki wewnętrznej, Togliatti stwierdza, że de Gasperi dostosował kurs polityki wewnętrznej do swej polityki zagranicznej. Mówca wskazał na proces faszyzacji we Włoszech i podkreślił, że de Gasperi grozi zastosowaniem 244 paragrafu kodeksu karnego wobec ludzi broniących pokoju i domagających się porozumienia międzynarodowego. Rzecz znamienna, że paragraf ten został wprowadzony do kodeksu przez Mussoliniego. Program de Gasperi'ego przewiduje ograniczenie swobody słowa, swobody ruchu zawodowego, ustawę przeciwko tzw. „sabotażom", ustawę przeciwko ludziom pracy walczącym o swe elementarne prawa — wszystko to stanowi jawne i brutalne podeptanie podstaw konstytucji.

Uważam za swój obowiązek — powiedział Togliatti — odsłonić z tej trybuny poważne konsekwencje polityczne, wynikające z pogróżek przeciwko wolności obywatela. Istniejące porządki polityczne w kraju, jakie powstały w rezultacie katastrofy wojennej, oparte są na wewnętrznym pakcie. Paktem tym jest republikańska konstytucja Włoch. De Gasperi i jego zwolennicy dopuszczają się pogwałcenia tego paktu, podważając w ten sposób podstawy egzystencji narodowej. Muszę panów uprzedzić — powiedział Togliatti: — Bądźcie ostrożni! Skoro depcze się pakt, będący podstawą współżycia obywateli we Włoszech, — powstają obiektywne warunki rewolucyjnego kryzysu i wstrząsów. Muszą o tym wiedzieć wszyscy i w tej liczbie najwyższe instancje państwa.

My, komuniści, stwierdził dalej mówca, jesteśmy wierni paktowi konstytucyjnemu, na którym opiera się nasze życie polityczne, jesteśmy wierni idei, którą kierował się naród w swej walce o wyzwolenie, o republikę. Proponujemy krajowi drogę odprężenia, drogę pokoju dla Włoch, dla całego świata. Droga ta wymaga wycofania się z paktu atlantyckiego, wymaga dojrzałych już do przeprowadzenia reform strukturalnych, nacjonalizacji szeregu monopoli, przyjęcia programu podwyższenia produkcji, obliczonego na zmniejszenie bezrobocia, reorganizacji systemu ubezpieczeń społecznych.

W tym celu komunistyczna grupa parlamentarna wniesie w parlamencie szereg wniosków ustawodawczych. Partia komunistyczna domaga się, by naród włoski otrzymał jak najszybciej możność wypowiedzenia się o polityce rządu i o naszych propozycjach — w drodze nowych wyborów do parlamentu.

Kończąc swe przemówienie Togliatti powiedział: Okażemy swą pomoc każdej partii, która wkroczy na drogę ocalenia kraju. Równocześnie jednak będziemy z jeszcze większą mocą walczyli z tymi, którzy wciągają Włochy w otchłań przepaści.

Wzrost zysków monopoli i zubożenie ludzi pracy wynikiem zbrojeń w krajach kapitalistycznych

Obrady 13 sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

(a) GENEWA (PAP). W Genewie toczą się obrady 13 sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Głównymi tematami obrad są: gospodarcza sytuacja świata oraz statut praw człowieka.

W pierwszym dniu obrad mechaniczna większość Rady postanowiła odroczyć dyskusję nad rezolucją delegacji radzieckiej, popartą przez delegację polską i czechosłowacką w sprawie zaproszenia przedstawicieli rządu Chińskiej Republiki Ludowej oraz usunięcia przedstawiciela Kuomintangu, nieprawnie zasiadającego w Radzie.

Na tym samym posiedzeniu delegat polski, minister pełnomocny Henryk Birecki zaapelował do przewodniczącego Rady, aby umożliwił wzięcie udziału w obradach sekretarce stałej delegacji Światowej Federacji Związków Zawodowych przy ONZ, wyznaczonej przez ŚFZZ na członka delegacji na 13 sesję Rady, której rząd Stanów Zjednoczonych odmówił wydania paszportu. Przewodniczący zobowiązał się interweniować w tej sprawie oraz poinformować o rezultatach delegację polską i ŚFZZ.

Komitet socjalny Rady rozpatrywał projekt rezolucji radzieckiej, zmierzającej do skierowania prac w dziedzinie opieki społecznej na konkretne tory. Projekt rezolucji radzieckiej domaga się, aby Rada opracowała odpowiednie zalecenia dla rządów, aby ubezpieczenia społeczne, opieka lekarska oraz szkolnictwo obejmowały wszystkich obywateli bez różnicy rasy, płci czy języka. Rezolucja radziecka, poparta przez delegację polską i czechosłowacką, została odrzucona na skutek machinacji amerykańskich, mimo pozornej zgody z zasadami rezolucji, wyrażonej przez delegatów państw kapitalistycznych.

(d) GENEWA (PAP). Na posiedzeniu Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ podczas debaty nad światową sytuacją gospodarczą zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej minister Juliusz Suchy. Stwierdził on, że ze wszystkich sprawozdań opublikowanych przez sekretariat ONZ wynika, iż w krajach kapitalistycznych odbywa się szaleńczy wyścig zbrojeń, który pogłębia inflację i przyspiesza tempo zubożenia ludzi pracy. Równocześnie zbrojenia przynoszą niebywałe zyski wielkim monopolom. Od chwili agresji USA przeciwko Korei zyski te wzrosły jeszcze bardziej i podniosły się o 1/3.

Linia demarkacyjna wzdłuż 38 równoleżnika odpowiada sytuacji militarnej na froncie

Oświadczenie korespondentów dzienników chińskich w Kaesongu

(d) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w Kaesongu odbyła się konferencja korespondentów dzienników chińskich, w wyniku której ogłoszono oświadczenie stwierdzające, że bezpodstawne żądania amerykańskie utrudniły w znacznym stopniu rokowania w sprawie rozejmu w Korei.

Oświadczenie stwierdza, że żądanie Amerykanów ustalenia linii demarkacyjnej gdzieś pomiędzy 38 równoleżnikiem a rzeką Jalu na zapleczu koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich podane zostało 31 lipca przez agencję France Presse w depeszy z Kaesongu z powołaniem się na źródła miarodajne.

Żądanie swe Amerykanie tłumaczą tym, że ich „przewaga" w powietrzu i na morzu powinna otrzymać kompensatę w postaci przyznania im pewnych obszarów na lądzie. W ten sposób obie armie walczące uzyskają rzekomo dogodne dla obrony pozycje wzdłuż linii biegnącej na północ od obecnej linii frontu.

Oświadczenie stwierdza, że tego rodzaju „uzasadnienie" jest wprost śmieszne z następujących względów:

1) Tzw. przewaga w powietrzu i na morzu, na którą powołuje się delegacja amerykańska, sprowadza się do barbarzyńskiego bombardowania ludności cywilnej, co stanowi naruszenie prawa międzynarodowego. Jest to bestialstwo, a nie prawdziwa siła. Amerykańskie siły lotnicze i morskie oraz wojska satelitów Stanów Zjednoczonych mogą utrzymać obecne pozycje tylko tymczasowo i z trudem.

2) Rozejm stanowi pierwszy krok na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Dlatego też wszystkie zagadnienia powinny być rozstrzygane z punktu widzenia takiego uregulowania, a nie z punktu widzenia militarnego, ani z punktu widzenia rozmieszczenia sił zbrojnych. Żądanie ustalenia dogodnej dla obrony linii na północ od obecnej linii frontu dowodzi, że delegacja amerykańska nie dąży do pokoju, lecz chce wojny. Co więcej, jeśli Amerykanie kładą nacisk na „sprawy obrony" i domagają się wytyczenia linii demarkacyjnej na zapleczu wojsk ludowych, to usiłują oni tym samym uniknąć odpowiedzialności za dokonanie agresji i przedstawić wojska ludowe jako rzekomego „agresora". Równa się to twierdzeniu, że białe jest czarnym.

3) Bezpieczeństwo w okresie rozejmu może być skutecznie zapewnione pod warunkiem, że obie strony zgodzą się ustalić i szanować linię demarkacyjną na 38 równoleżniku, co właśnie proponuje słuszny i uczciwy wniosek wysunięty przez delegację Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich. Linia demarkacyjna wzdłuż 38 równoleżnika nie tylko odpowiada zasadom słuszności, lecz również rzeczywistej sytuacji militarnej na froncie koreańskim.

Jako dowody tego można przytoczyć fakty następujące:

1) Wojska ludowe posunęły się dwukrotnie na południe od 38 równoleżnika. Wojska nieprzyjacielskie także dwukrotnie przekraczały ten równoleżnik w kierunku północnym.

2) W okresie ostatnich siedmiu miesięcy wojska ludowe znajdowały się na południe od 38 równoleżnika w ciągu pięciu miesięcy, a wojska nieprzyjacielskie na północ od 38 równoleżnika — w ciągu dwóch miesięcy.

3) Obecna linia frontu nie jest ustabilizowana i nie odzwierciedla rzeczywistej sytuacji militarnej, podczas gdy 38 równoleżnik może najlepiej odzwierciedlać tę sytuację.

4) Wojska ludowe zajmują obecnie na 38 równoleżniku odcinek długości 145 kilometrów, podczas gdy wojska nieprzyjacielskie zajmują odcinek długości 165 kilometrów. Obszar kontrolowany przez wojska ludowe na południe od 38 równoleżnika zajmuje powierzchnię 3.630 kilometrów kwadratowych, a powierzchnia obszaru zajmowanego przez wojska nieprzyjacielskie na północ od tego równoleżnika wynosi 4.630 kilometrów kwadratowych. W tych warunkach przyjęcie 38 równoleżnika jako wojskowej linii demarkacyjnej jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą.

Ustalenie wojskowej linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku przyczyni się także do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej z następujących przyczyn:

1) Rozejm jest pierwszym krokiem na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i dlatego wszystkie wysiłki powinny być skierowane na osiągnięcie pokoju w przyszłości. Względy czysto wojskowe nie powinny tu wchodzić w grę.

2) Ponieważ 38 równoleżnik jest tylko wojskową linią demarkacyjną, Korea nie będzie podzielona na dwie części. Zagadnienie koreańskie będzie rozstrzygnięte przez samych Koreańczyków po wycofaniu z ich kraju wszystkich wojsk obcych.

3) Kiedy wojska amerykańskie, naruszając prawo międzynarodowe i ignorując protesty i ostrzeżenia Chin, przekroczyły 38 równoleżnik, posuwając się do rzeki Jalu i zagrażając bezpośrednio Chinom, — naród chiński zorganizował oddziały ochotnicze, by przeciwstawić się agresji. Dlatego też w celu przywrócenia pokoju konieczne jest położenie kresu działaniom wojennym właśnie na 38 równoleżniku.

4) Występując z inicjatywą rokowań w sprawie rozejmu J. Malik zaproponował, by obie strony cofnęły swe wojska na pewną odległość od 38 równoleżnika. W toku rokowań Amerykanie wzmogli bombardowania lotnicze i morskie, jak również działania wojsk lądowych, usiłując — zresztą bezskutecznie — szantażować delegację wojsk ludowych i wywierać na nią nacisk. W celu zamaskowania swych agresywnych działań, Amerykanie poczęli rozpowszechniać pogłoski o rzekomo osiągniętym porozumieniu co do prowadzenia nadal działań wojennych w czasie trwania rokowań. Jednakże źródła miarodajne stwierdzają, że żadne porozumienie w tej sprawie nie zostało zawarte. Wzmożenie działań wojennych przez Amerykanów podczas trwania rokowań w Kaesongu stanowi zawód dla nadziei narodów całego świata, które pragną pokoju.

Natychmiast po uzgodnieniu w dniu 26 lipca porządku obrad, delegacja amerykańska wysunęła bezczelne i nierozsądne żądanie ustalenia linii demarkacyjnej na północ od 38 równoleżnika. Jednakże do dnia dzisiejszego Amerykanie nie ośmielili się ujawnić tego żądania wobec opinii publicznej całego świata. Obawiają się oni, że wywołają oburzenie opinii publicznej, lecz mimo to nie zmieniają swego stanowiska. Słuszne i rozsądne propozycje delegacji wojsk ludowych zostały odrzucone. Oto dlaczego w toku rokowań nie poczyniono żadnych postępów.

Fakty te dowodzą, że Amerykanom brak szczerości — stwierdza w zakończeniu oświadczenie dziennikarzy chińskich. Powodzenie lub niepowodzenie rokowań w Kaesongu zależy obecnie całkowicie od konkretnych posunięć delegacji amerykańskiej i amerykańskich sił zbrojnych.

Projekt zakładowych umów zbiorowych

Konferencja w CRZZ

(f) Dnia 7 bm. w obecności przewodniczącego CRZZ tow. Wiktora Kłosiewicza, przy udziale przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych oraz zainteresowanych ministerstw i centralnych zarządów przemysłów odbyła się w CRZZ konferencja, na której omówiono projekt nowego typu umów zbiorowych, tzw. zakładowych umów zbiorowych. Umowy te określają podstawowe zadania, z jednej strony załóg, a z drugiej kierownictwa zakładów pracy w dziedzinie produkcji, w zakresie warunków pracy oraz potrzeb materialnych i kulturalnych załogi.

Stosownie do tego ogół pracowników przedsiębiorstwa zobowiązuje się do ilościowego i jakościowego wykonywania i przekraczania planu produkcji w przewidzianym asortymencie, do podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych i przestrzegania dyscypliny pracy.

Kierownictwo przedsiębiorstwa i rada zakładowa, postanawiają w umowie wprowadzić ulepszenia techniczne i organizacyjne, zabezpieczyć poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz pełne i racjonalne wykorzystanie środków przeznaczonych na poprawę warunków materialnych i kulturalnych całej załogi.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dwa rekordy akademickie świata w Berlinie

Polscy koszykarze wygrywają z Anglią, piłkarze przegrywają z Rumunią

BERLIN (tel. wł.). W drugim dniu XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata rozegrano wiele spotkań w różnych dyscyplinach sportu. W dwu konkurencjach lekkoatletycznych padły akademickie rekordy świata. Nowymi rekordzistami są Klics (Węgry) w dysku — 50,82 oraz Lansky (CSR) i Soeter (Rumunia), w skoku wzwyż — obaj po 1,97.

W zawodach lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki:

Dysk (finał) — 1) Klics (Węgry) — 50,82, 2) Partanen (Finl.) — 47,38, 3) Butenko (ZSRR) — 46,63.

Wzwyż (finał) — 1) Lansky (CSR) —1,97, 2) Soeter (Rum.) — 1,97, 3) Warowicz (ZSRR) — 1,90.

Dysk kobiet (finał) — 1) Romaszkowa (ZSRR) — 46,67, 2) Bagrancewa (ZSRR) — 45,02, 3) Szumska (ZSRR) — 41,23, 6) Konikówna (Polska) — 37,77.

5.000 m — 1) Kazancew (ZSRR) — 14:40, 2) Siemienow (ZSRR) — 14:50,4, 3) Penzes (Węgry) — 14:50,8, 6) Lewicki (Polska) — 15:00,8, 7) Graj (Polska) — 15:06,2, 11) Płonka (Polska) — około 15:30 (czas nie mierzony).

W przedbiegach na 400 m zwyciężyli: w I-szym — Adamik (Węgry) — 49,2, Lipiec (Polska) zajął V miejsce w czasie 51,8. W II-gim — Banhalmi (Węgry) — 49,3, Lipski (Polska) zajął II miejsce w czasie 49,5, został jednak zdyskwalifikowany za przekroczenie toru. W III-cim — Komarow (ZSRR) — 49,1. Mach (Polska) był III w czasie 49,9 i nie zakwalifikował się do dalszych rozgrywek.

W biegu na 100 m kobiet Kuźmicka weszła do finału zajmując w półfinale II miejsce za Malszyną (ZSRR) w czasie 12,4. Ilwicka po odniesionej w przedbiegu kontuzji wycofała się z konkurencji.

*

Wspaniale wypadły przedbiegi i półfinały 100 m mężczyzn. Do finału weszli trzej pierwsi z obu półfinałów: 1 półfinał: 1) Sucharew (ZSRR) — 10,4, 2) Kiszka (Polska) — 10,5, 3) Kaljajew (ZSRR) — 10,5, 4) Stoenescu (Rum.) — 10,6, 5) Stawczyk (Polska) — 10,6. II półfinał: 1) Kolew (Bułg.) — 10,6, 2) Horcic (CSR) — 10,6, 3) Sanadze (ZSRR) — 10,6, 6) Buhl (Polska)— 10,9.

W siatkówce męskiej Polska przegrała z CSR 0:3 (7:15, 8:15, 7:15). Najlepszym polskim zawodnikiem był Wlazło. W innych spotkaniach padły następujące wyniki: Chiny — Włochy 3:0, ZSRR — Liban 3:0 i Mongolia — NRD 3:0.

W tenisie stołowym Węgry pokonały NRD 5:0, a CSR — NRD 5:0.

W piłce wodnej uzyskano wyniki: Węgry — CSR 9:0, Węgry — NRD 9:0, CSR — Rumunia 5:4.

*

W koszykówce męskiej ładne zwycięstwo odniósł zespół polski zwyciężając Anglię 97:8 (37:6). Polacy mieli przez całą grę zdecydowaną przewagę. Najwięcej koszy (17) strzelił Dąbrowski. W innych meczach koszykówki padły rezultaty: Bułgaria — Finlandia 98:17, Węgry — Korea 79:49, ZSRR — Chiny 77:41.

*

Piłkarze polscy rozegrali swój pierwszy mecz, ulegając reprezentacji Rumunii 3:6 (0:4). Drużyna polska wystąpiła w składzie: Borucz, Durniok, Glimas, Suszczyk, Kaszuba, Szczepański, Olszewski, Jaśkowski, Breiter, Cieślik, Wiśniewski, Skład Rumunów: Voinescu I, Marinescu, Zavoda I, Zilahy, Androvic, Balint, Voinescu II, Zavoda II, Vaczi, Petschovsky, Iordache.

Bramki padły w kolejności: 2 min — Voinescu II, 19 min. — Vaczi, 28 min. Vaczi, 43 min. — Petschovsky, 53 min. — Petschovsky, 75 min. — Wiśniewski 80 min. — Cieślik (z karnego), 82 min. — Cieślik i 87 min. — Iordache.

Polacy od 1 minuty gry walczyli w dziesiątkę, gdyż Kaszuba doznał kontuzji nogi i zszedł z boiska, a na jego miejsce zgodnie z regulaminem rozgrywek nie można było wstawić rezerwowego zawodnika. Przewaga Rumunów była wyraźna, a Polacy wypadli słabo technicznie, ponadto grali zbyt nerwowo i obstrukcyjnie. W dniu 8 bm. Polacy spotkają się z Włochami. W innym meczu piłkarskim NRD pokonało Francję 5:1.

*

W rozegranych przed południem walkach bokserskich w wadze muszej Bułakow (ZSRR) wygrał z Bienem (NRD), w piórkowej Matlocha (Polska) przegrał z Sokołowem (ZSRR). Polak był początkowo równorzędnym przeciwnikiem dla silniejszego fizycznie i doskonałego technicznie Sokołowa. Bokser radziecki punktował skutecznie atakującego Matlocha, który w III rundzie opadł z sił. Pod koniec walki Sokołow ciosy skał znaczną przewagę i wygrał przekonywająco. W tej samej wadze Kellner (Węgry) zwyciężył Amerstadta (NRD), w wadze półśredniej Linca (Rumunia) pokonał Nemetha (Węgry).

W lekkośredniej Musiał (Polska) wygrał z Franzem (NRD). Franz okazał się bardzo twardym i bojowym przeciwnikiem. Polak zbierał punkty kończąc w trzeciej ostatni, wytrzymał jednak niebezpieczne ataki Franza i pod koniec walki zdobył znowu przewagę. W wadze półciężkiej Batraciu (Rumunia) przegrał z Kovacsem (Węgry).

W godzinach wieczornych walczyli dwaj Polacy: Stefaniuk w koguciej i Stec w ciężkiej. Obaj walki przegrali. Stefaniuk przegrał dwie pierwsze rundy z Horvathem (Węgry) a w trzeciej spóźniony finał Polaka nie dał rezultatu. Stec dał się zaskoczyć ożywionymi atakami Rumuna Cobotaru i walkę przegrał wyraźnie.

(M)

Protesty przeciw zbrodniczym zamachom faszystów w Paryżu

Odezwa Francuskiej Partii Komunistycznej

(d) PARYŻ (PAP). Zbrodnicze zamachy bombowe faszystowskich bojówek de Gaulle'a na lokale wydawnictw demokratycznych w Paryżu dokonane w nocy z 4—5 sierpnia wywołały falę oburzenia w całej Francji. Francuskie organizacje demokratyczne ogłosiły szereg protestów, domagając się przeprowadzenia śledztwa, surowego ukarania winowajców i położenia kresu zbrodniczej działalności faszystowskich band.

Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił odezwę, w której stwierdza m. in.:

— Uzbrojone faszystowskie bandy spod

Zeznania świadków obrazują bagno zdrady i upodlenia

Dalszy ciąg procesu organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim

Na sesji popołudniowej szóstego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno - szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, Sąd przesłuchał oskarżonego Wacka Szczepana.

Osk. Wacek przyznał się do popełnienia czynów zarzucanych mu przez akt oskarżenia. Składając wyjaśnienia powiedział, że po raz pierwszy po wojnie zetknął się z osk. Tatarem na wiosnę 1946 roku. Tatara znał osk. Wacek od 1926 roku, kiedy to pełnił funkcję lekarza wojskowego w Toruniu. W 1946 r. rozmowy obu oskarżonych dotyczyły sytuacji w kraju. „Jak się okazało, osk. Tatar miał powiązania z pracą w kraju przede wszystkim poprzez Mikołajczyka, którego popierał, a również miał łączność z organizacjami podziemnymi najpierw Okulickiego, a następnie Rzepeckiego".

Według słów osk. Wacka, Tatar odnosił się negatywnie do akcji Okulickiego i Rzepeckiego jako do następstwa — jak się wyrażał — „polityki emigracyjnego, zbankrutowanego rządu londyńskiego. Akcje te wewnątrz kraju wzbudzały tylko nienawiść wśród ludności. Uważał, że rząd emigracyjny, a w szczególności jego ekspozytury w kraju, jak Okulicki, potem Rzepecki — powinny były wkroczyć na inną drogę walki o zmianę tego ustroju w Polsce, który zapanował po wojnie, że trzeba walczyć na drodze organicznej, to znaczy zmienić od wewnątrz kierunek polityczny, odciągnąć od myślenia politycznego radykalnego, które panowało".

Stawka na blok Mikołajczyka i prawicy PPS

Następnie oskarżony mówi o dyrektywach, jakie otrzymał przed wyjazdem do kraju od gen. Tatara. Dyrektywy te były polityczne i — jak je nazywa oskarżony — „społeczne". Polityczne skierowane do Radosława, a przede wszystkim do Pluty-Czachowskiego, polegały na: poparciu „całą parą" Mikołajczyka, na zsynchronizowaniu tej akcji z PPS-prawicą i PSL, „żeby doprowadzić do połączenia tych dwóch stronnictw, a nie dopuścić do porozumienia między PPS i PPR". Miał to przeprowadzić Radosław i Pluta-Czachowski. Następnym zadaniem było nawiązanie ścisłej współpracy z organizacją wojskową, a konkretnie z osk. Kirchmayerem.

Na wypadek przegranej Mikołajczyka dyrektywy mówiły o zapoczątkowaniu tajnej akcji konspiracyjnej w tym samym składzie, to znaczy, opierając się na PSL, na ludziach z PPS-prawicy i spośród b. członków AK. „Chodziło o przenikanie również do PPR, przede wszystkim w celach dywersyjnych dla siania tam zamętu ideologicznego i dla uzyskiwania wiadomości. Poza tym organizacja ta miała prowadzić propagandę antyrządową, przesyłać sprawozdania do Tatara i szykować kadry tych przyszłych, nazwijmy ich, urzędników, czy władców Polski, którzy mieli zastąpić dotychczasową administrację".

„Osk. Tatar polecił mi — zeznaje oskarżony — przekazać Radosławowi instrukcję, by szukał on drogi do niego poprzez ambasady: angielską i francuską. Pamiętam też, że przywiozłem hasło dla ambasady angielskiej" — stwierdza oskarżony.

Brudne machinacje pieniężne Tatara i jego wspólników

Mówiąc o dyrektywach „społecznych" osk. Wacek zeznaje, że określa tym mianem zlecenia pieniężne, które otrzymał od Tatara. W dyspozycji gen. Tatara znajdowały się bowiem olbrzymie fundusze pieniężne, na które składały się: Fundusz Obrony Narodowej, pochodzący ze składek społeczeństwa polskiego i wywieziony za granicę w 1939 r., pieniądze przekazane przez Polonię Amerykańską na pomoc dla kraju oraz pieniądze, które Tatar wziął z budżetu wojskowego przed cofnięciem uznania rządowi emigracyjnemu w Londynie. Co się tyczy tych ostatnich sum, to Tatar wyjaśnił oskarżonemu, że „znając mentalność rządu emigracyjnego był pewien, iż z chwilą cofnięcia uznania, a raczej jeszcze przed tym, ten rząd postara się zabezpieczyć sobie byt materialny". Osk. Wacek mówi następnie o tym, jak Tatarowi „udało się oczyganić Anglików z jednej strony, a gen. Kopańskiego z drugiej": „Jeżeli chodzi o Kopańskiego, to jak mi opowiadał gen. Tatar — postanowił on zadośćuczynić natarczywym żądaniom Kopańskiego i przekazać część posiadanych sum. Komisyjnie zostały te pieniądze przekazane gen. Kopańskiemu i oddane pod opiekę jakiemuś oficerowi. Po miesiącu powiedział Kopański Tatarowi, że tamten oficer zwiał z pieniędzmi. Opowiadając mi o tym gen Tatar uśmiechnął się i powiedział: „Ja wiem co to było". Oskarżony mówi dalej: „Ja domyślam się, że te pieniądze wróciły po prostu do gen. Tatara".

Co się tyczy Anglików, to osk. Wacek opowiada: „W 1945 lub 46 roku Intelligence Service domagało się od Tatara drogi łączności z Polską. Było to bardzo trudne. Anglicy natarczywie dowiadywali się, kiedy to będzie wykonane. Pewnego razu przedstawiciel Intelligence Service spytał Tatara, czy nie wpadł czasem jakiś jego wysłannik, bo mają wiadomości, że jakiś łącznik wpadł. Tatar skwapliwie potwierdził i powiedział, że ten wysłannik miał ze sobą jego pieniądze. Wówczas Intelligence Service dało mu te kilka tysięcy funtów".

Dziesiątki tysięcy dolarów na akcję szpiegowską

Wracając do kraju osk. Wacek otrzymał od Tatara 45.000 dolarów. 25.000 dolarów przeznaczone było na założenie lecznicy w Warszawie, pomyślanej jako ośrodek szpiegowski, na czele z osk. Wackiem lub innym zaufanym lekarzem.

5.000 dolarów przeznaczone było na organizację gabinetu społecznego, również pomyślanego jako punkt szpiegowski, a reszta pieniędzy dla rodziny Tatara i różnych znajomych. Z zeznań osk. Wacka wynika, że następnie zmieniono przeznaczenie sumy 25.000 dolarów. Późniejszy projekt mówił o budowie „ochronki", następnie spółdzielni mieszkaniowej, a wreszcie suma ta została przekazana przez oskarżonego prof. Grzybowskiemu. Z pozostałych 15.000 dolarów, 5.000 dolarów przeznaczone było dla Pużaka, 500 dolarów dla żony gen. Kutrzeby, 1.000 dolarów dla generałowej Tatarowej na wytwórnię wód gazowych. „Poza tym był tam cały szereg nazwisk, z których pamiętam Kirchmayera. Dostał on zdaje się od 500 do 1.000 dolarów". Oskarżony mówi jeszcze o dotacji dla łączniczki Tatara „Lolity", której za dwukrotne uratowanie mu życia Tatar przekazał sumę ...100 dolarów.

W dalszym ciągu osk. Wacek mówi o tym, jak wykonał dyrektywy polityczne, dane mu przez Tatara. Kontakty z Radosławem, Plutą-Czachowskim i Kirchmayerem nawiązał on bądź bezpośrednio, bądź przez osk. Romana, dla którego również przywiózł pieniądze.

Do wojska osk. Wacek wstąpił w styczniu 1947 roku. Już w lutym tegoż roku zetknął się z gen. Kirchmayerem, który zaproponował mu współpracę w akcji konspiracyjnej i po zgodzie wyrażonej przez Wacka polecił mu kontaktować się z osk. Romanem. Oskarżony mówi dalej o organizacji drogi przerzutowej, w sprawie której przeprowadził on rozmowę z przedstawicielem attache wojskowego ambasady angielskiej. W spotkaniu brał również udział Radosław i Pluta-Czachowski. Druga droga przerzutowa, zorganizowana w tym czasie, prowadziła przez firmę, która rozpoczęła swą działalność szpiegowską pod pretekstem przewozu paczek i pieniędzy z Anglii od emigrantów dla ich rodzin. Praca osk. Wacka w komórce organizacji wywiadowczej Kirchmayera polegała na dostarczaniu za pośrednictwem osk. Romana wiadomości dotyczących wojska. W tym czasie osk. Wacek jest lekarzem Centralnej Przychodni Lekarskiej Ministerstwa Obrony Narodowej. Przed przeniesieniem swoim do Oliwy osk. Wacek na polecenie Kirchmayera zorganizował komórkę wywiadowczą na terenie Centralnej Przychodni, do której należało trzech lekarzy. Od marca 1948 osk. Wacek kontynuuje swą działalność na terenie Pomorza. Materiały zdobyte na terenie Pomorza przysyłał oskarżony do osk. Romana.

Angielscy „dżentelmeni" i rozczarowanie Wacka

Prokurator pyta oskarżonego, czy materiały szpiegowskie, przekazywane przez obce ambasady Tatarowi, były wykorzystywane jedynie przez Tatara. Oskarżony twierdzi, że tak przypuszczał.

Prokurator powołuje się na odnośny ustęp w zeznaniach oskarżonego złożonych w śledztwie. „Anglicy są dżentelmenami i ponieważ materiały były zamknięte w kopertach — to tych materiałów nie czytali".

PROK.: Czy dzisiaj oskarżony podtrzymuje swe zeznania?

OSK.: Teraz już wiem, że korzystali również z tego Anglicy.

Z kolei zadają oskarżonemu pytania obrońcy, adw. Rozenblitt i adw. Maślanko. Pytania obrońców zmierzają do ustalenia, jak osk. Wacek wyliczył się z otrzymanych sum pieniężnych oraz do wykazania, że dla siebie oskarżony nie przeznaczył żadnych pieniędzy. Oskarżony zmuszony jest przyznać, że „pożyczył sobie" dwukrotnie po 20 dolarów. Po pytaniach obrońców osk. Tatar stwierdza, że między dotacjami znajdowała się również suma 250 dolarów, przeznaczonych dla żony osk. Wacka.

Po przesłuchaniu osk. Wacka Sąd zarządził przerwę w rozprawie do 7 bm.

7 bm. czyli w siódmym dniu rozprawy Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie zarządził postępowanie dowodowe.

Doprowadzony z aresztu śledczego Maksymilian Chojecki zeznał, iż był członkiem dywersyjno-wywiadowczej organizacji, działającej w szeregach Wojska Polskiego. Przedstawił on okoliczności, w jakich Kuropieska nawiązał w Londynie kontakt z osk. Utnikiem i Nowickim oraz dodał, że w lutym 1946 r. Kuropieska polecił, by spośród oficerów zgłaszających się na powrót do Polski skierowywać do niego takich, co do których istnieje pewność, że można będzie ich pozyskać dla działającej w kraju organizacji konspiracyjnej. Kiedy Kuropieska wyjeżdżał do kraju w kwietniu 1947 r., polecił świadkowi, aby przekazywał oskarżonym Tatarowi i Utnikowi otrzymywaną z Polski pocztę konspiracyjną, co też świadek następnie czynił. Kuropieska poinformował świadka, że uprzednio przekazywał materiały wywiadowcze z Polski Utnikowi, który — jak powiedział wtedy Kuropieska — był jeszcze w czasie wojny w kontakcie z brytyjskim płk. Perkinsem względnie mjr. Buchananem i że materiały te są przeznaczone dla użytku wywiadu brytyjskiego.

Zeznania zdrajców i szpiegów

Świadek zeznał dalej, że osk. Utnik w rozmowie potwierdził wobec niego swoje kontakty z Perkinsem i Buchananem. Listy, jakie otrzymywał wówczas z kraju do przekazania Utnikowi, względnie Tatarowi, pochodziły od osk. Kirchmayera. Będąc służbowo w Warszawie, świadek brał również materiały wywiadowcze z terenu Sztabu Generalnego bezpośrednio od osk. Jureckiego.

Szereg pytań zadali następnie świadkowi Chojeckiemu poszczególni oskarżeni, którzy pragnęli wyjaśnić szczegóły swych osobistych z nim kontaktów.

Skazany na 10 lat więzienia za udział w organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w szeregach Wojska Polskiego — świadek Tadeusz Perdzyński zeznał, że do pracy dywersyjno-wywiadowczej w nielegalnej organizacji wojskowej zwerbował go w sierpniu 1945 r. osk. Kirchmayer. Kirchmayer zlecił świadkowi ściąganie do wojska zaufanych kolegów. Świadek brał też udział wespół z osk. Kirchmayerem w pracach organizacyjnych ówczesnego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, gdzie obaj — jak zeznał Perdzyński — starali się o zapewnienie sobie jak największego wpływu na terenie przyszłego Zarządu Związku. Świadek przeniesiony został następnie do Centrum Wyszkolenia Artylerii, gdzie na zlecenie osk. Kirchmayera zorganizował komórkę konspiracyjną i prowadził działalność wywiadowczą, składając osk. Kirchmayerowi meldunki wywiadowcze w okresach kwartalnych. Wespół z kilkoma innymi oficerami, świadek wstąpił do PPS, gdzie stworzył komórkę wojskową, mającą za zadanie — jak zeznaje — „przeciwdziałanie wpływom PPR na terenie Centrum Wyszkolenia Artylerii". Osk. Kirchmayer aprobował tę działalność świadka w PPS.

Służąc następnie w Marynarce Wojennej, świadek nadal prowadził tam działalność wywiadowczą, zbierając szereg ważnych informacji natury wojskowej. Informacje swe czerpał — jak wyjaśnia — od członków komórki szpiegowskiej, do której to organizacji otrzymał skierowanie osk. Kirchmayera. Wspomniał też, że w kwietniu 1948 r. osk. Kirchmayer zamówił u niego materiały wywiadowcze, rozważające — jak zeznaje świadek — „możliwości wykonania desantu, na Wybrzeżu". Świadek zebrał żądane informacje i dorzucił je osk. Kirchmayerowi. Informacje te przeznaczone były dla wroga zewnętrznego.

Wywiad angielski wysyła ludzi do organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim...

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Zefiryn Machala zeznał, iż do pracy organizacji dywersyjno-wywiadowczej w szeregach Wojska Polskiego wciągnął go Chojecki. Chojecki zlecił świadkowi, który przebywał wtedy w Szkocji, by po powrocie do Polski skontaktował się z osk. Jureckim albo Kuropieską. Świadek Machala udał się do 44 brytyjskiej misji łącznikowej, gdzie — jak zeznał — „jeden z oficerów brytyjskich w stopniu kapitana wiedział już, że mam wyjechać do Polski i pracować w wojsku, a również, że mam wejść w skład konspiracyjnej organizacji na terenie Wojska Polskiego".

„Oficer ten w rozmowie ze mną — zeznaje dalej świadek Machala — podał mi sposoby nawiązania kontaktu z przedstawicielami brytyjskiego attachatu na terenie Warszawy".

... i otrzymuje od nich materiały szpiegowskie za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Warszawie

Z terenu wojska świadek zbierał materiały szpiegowskie i przekazywał je osk. Jureckiemu. Na polecenie osk. Jureckiego świadek przekazywał otrzymane od niego koperty z materiałami szpiegowskimi przedstawicielowi ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Eugeniusz Rękosiewicz rozpoznał na ławie oskarżonych Władysława Romana jako tego, który jesienią 1946 r. wciągnął go do organizacji konspiracyjnej. Na wiosnę 1947 r. osk. Roman zlecił mu — po odebraniu przyrzeczenia — stworzenie komórki wywiadowczej w miejscu jego pracy. W następstwie tego świadek przekazał Romanowi szereg informacji szpiegowskich.

Doprowadzony z aresztu śledczego świadek Zdzisław Barbasiewicz zwerbowany został do dywersyjno-wywiadowczej organizacji przez osk. Hermana. Dostarczał on Hermanowi materiały szpiegowskie. Z końcem sierpnia 1947 r. — zeznaje świadek — osk. Kirchmayer awansowany został do stopnia generalskiego i równocześnie przejął od osk. Hermana kontakt ze świadkiem i od tego czasu przyjmował materiały szpiegowskie za pośrednictwem osk. Romana.

Następnym świadkiem był doprowadzony z więzienia Jerzy Lewandowski. Świadek zeznał, że podczas wojny przebywał na emigracji. W lipcu 1947 r., przed przyjazdem do kraju z Wielkiej Brytanii, odbył on rozmowę z ppłk. Kuniczakiem, który poinformował świadka, że w Polsce działa konspiracyjna organizacja wojskowa. Miał on zgłosić się w kraju do płk. Jureckiego.

Zgodnie z poleceniem, świadek nawiązał kontakt z osk. Jureckim i otrzymał od niego polecenie zbierania wiadomości wywiadowczych z zakresu organizacji wojska. Robotę szpiegowską prowadził świadek do 1950 r., dostarczając materiały wywiadowcze osk. Jureckiemu.

Herman liczy na trzecią wojnę i pomoc szpiegów, Kirchmayer kupuje informacje

Z kolei złożył zeznania świadek Józef Roman, brat oskarżonego Władysława Romana. Józef Roman przebywa obecnie w areszcie pod zarzutem działalności konspiracyjnej w wojsku. W 1945 r., jeszcze przed ujawnieniem się, świadek nawiązał kontakt z osk. Kirchmayerem, który oświadczył świadkowi i jego bratu, że obaj powinni wstąpić do Wojska Polskiego. Z oświadczeń Kirchmayera wynikało, iż zamierza on podjąć akcję konspiracyjną na terenie wojska. Wkrótce po tym osk. Roman skierował świadka do osk. Hermana. Herman oświadczył wtedy, że liczy na wybuch trzeciej wojny światowej. Podczas szeregu spotkań z Hermanem świadek zorientował go co do sytuacji i nastrojów, panujących na terenie jego jednostki wojskowej oraz odnośnie perspektyw konspiracji w tej jednostce. „Herman — mówi świadek — polecił mi, ażebym w dalszym ciągu, wykorzystując swoje stanowisko służbowe, rozwijał tę działalność".

PROK.: Jakie zadanie otrzymał świadek od osk. Hermana?

ŚWIADEK: Prowadzenia działalności wywiadowczej.

Wszystkie informacje świadek przekazywał Hermanowi podczas osobistych spotkań.

Doprowadzony z więzienia świadek Władysław Siemiński obciążył swymi zeznaniami osk. Jureckiego. Zeznał on mianowicie, że w sierpniu 1948 r. Jurecki, który był w tym czasie przełożonym świadka, wezwał go do siebie i podczas poufnej rozmowy poinformował go o istnieniu konspiracyjnej organizacji wojskowej, której zadaniem jest opanowanie Wojska Polskiego w celu dokonania przewrotu. Świadek przystąpił wówczas do konspiracji i od tej chwili dostarczał Jureckiemu materiałów ze swego zakresu pracy.

Ostatnim przesłuchanym przed południem świadkiem był doprowadzony z więzienia Henryk Godlewski. Zeznał on, że mając dostęp do materiałów personalnych w wojsku dostarczył osk. Romanowi wykazu zatrudnionych na jego terenie oficerów przedwrześniowych oraz b. AK-owców. Świadek przekazał również Romanowi i inne listy oficerów etatowych. Listy te zawierały szczegóły personalne tych oficerów. W zamian za te informacje świadek dostał od Romana 70.000 złotych.

W związku z zeznaniem świadka, osk. Roman oświadczył, na pytanie prokuratora, że sumę wypłaconą Godlewskiemu otrzymał od Kirchmayera.

Na tym zarządzono przerwę obiadową.

Z każdym dniem napływa więcej zboża do magazynów

(f) Każdy dzień pracy punktów skupu zboża przynosi coraz lepsze wyniki. Tak np. w dniu 3 bm. chłopi indywidualni i członkowie spółdzielni produkcyjnych sprzedali Państwu o 645 ton zboża więcej, niż w dniu poprzednim, a 4 sierpnia br. skup w całym kraju był o dalsze 1.069 ton większy niż 3 bm.

(Kor. wł.). Poczynając od dnia 1 sierpnia do punktów skupu w woj. gdańskim chłopi zaczynają gromadnie zwozić zboże. Całe powiaty, znając korzyści wynikające ze sprawnego i terminowego skupu zboża, starają się jak najszybciej odstawić ziarno dla państwa.

W ciągu trzech dni sierpnia do magazynów GS wpłynęło łącznie ponad 130 ton zboża. Do przodujących w odstawach powiatów należą: Tczew, Malbork i Starogard. Z poszczególnych gromad woj. gdańskiego sygnalizują o tym, że chłopi w wielu wypadkach dostarczają znacznie wyższe, od wyznaczonych im, ilości zboża.

(j.k.)

Chłopi witają zarządzenie o premiach

Z powszechnym uznaniem przyjęli chłopi zarządzenie o premiach za ponadplanową sprzedaż zboża. Gdy na zebraniu gromadzkim w Krzysztoforzycach, w powiecie krakowskim odczytano zarządzenie w tej sprawie, kilku chłopów zabrało głos stwierdzając, że w bież. roku przekroczą plan skupu i osiągną dzięki temu dodatkowe korzyści w postaci premii, urodzaje bowiem są o wiele lepsze niż w roku ubiegłym.

Już pierwsze dni planowego skupu zboża wskazują, że liczba chłopów, którzy skorzystają z premii za sprzedaż ponadplanowych ilości zboża, będzie dość znaczna.

Podobnie jak o premiach za ponadplanową sprzedaż mówią chłopi o słusznych przepisach dekretu, w myśl których hodowcy trzody chlewnej mogą korzystać z obniżenia zobowiązań zbożowych, jeżeli sprzedadzą więcej tuczników niż przewiduje norma.

W wielu wsiach czynione są przygotowania do zbiorowych, transportów zboża. M.in. na zebraniu aktywu gromadzkiego w Sulisławicach, w powiecie miechowskim ustalono, że w dniu 23 sierpnia mieszkańcy tej gromady zbiorowo i uroczyście odwiozą zboże do punktu skupu.

Nowe przepisy o załatwianiu wniosków racjonalizatorskich

W roku ub. wynalazki pracownicze zastosowane w całym kraju, we wszystkich gałęziach gospodarki, przyniosły około 440 milionów złotych oszczędności. W okresie tym złożono do komisji usprawnień ok. 53 tysiące wniosków racjonalizatorskich. Z liczby tej zastosowano w produkcji około 17 tysięcy wniosków. Stosunkowo mały procent pomysłów zastosowanych — w porównaniu do zgłoszonych — był m. in. wynikiem niejednolitych przepisów obowiązujących w zakresie zatwierdzania i oceny wynalazków robotniczych.

Ostatnio ukazało się rozporządzenie wykonawcze przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego do dekretu o wynalazczości pracowniczej. Rozporządzenie to, ustalając jednolite zasady zgłaszania i załatwiania wniosków dla wszystkich gałęzi gospodarki, upraszcza równocześnie formalności związane z kwalifikacją i zatwierdzaniem pomysłów racjonalizatorskich.

Rozporządzenie powołuje do życia we wszystkich zakładach pracy, centralnych zarządach i ministerstwach specjalne komórki wynalazczości. Każdy racjonalizator zgłaszać będzie obecnie opis i dane dotyczące swego usprawnienia na specjalnym formularzu do zakładowej komórki wynalazczości, otrzymując odpowiednie pokwitowanie. W wypadkach, gdy dla pełnego opracowania projektu potrzebna będzie wynalazcy pomoc techniczna w celu sporządzenia modelu, wykresów technicznych itp., kierownik zakładu obowiązany jest ją zapewnić.

Organem oceniającym projekty wynalazków pracowniczych są komisje zakładowe. Projekt musi być — w myśl rozporządzenia zgłoszony pod obrady komisji w ciągu 14 dni od chwili złożenia go w komórce wynalazczości, komisja zaś musi wydać decyzję w ciągu następnych 7 dni. Komisje zakładowe mają prawo opiniować wnioski, za które w myśl dekretu należą się premie nie przekraczające 5 tysięcy zł., a więc ogromną większość ogólnej liczby wynalazków. Premie w wysokości od 5 do 10 tysięcy zł mogą być wypłacane na podstawie decyzji komisji istniejących przy centralnych zarządach, premie zaś jeszcze wyższe — na podstawie decyzji odpowiednich ministrów. Rozporządzenie ustala krótkie, kilkudniowe terminy na załatwienie wszystkich tych formalności.

Komisje wynalazczości, rozpatrując ważniejsze wnioski, ustalają równocześnie plan ich wykorzystania. Plan wykorzystania wniosków racjonalizatorskich, za które pomysłodawcom należą się premie wyższe niż 500 zł., po zatwierdzeniu go przez dyrekcję, staje się częścią planu produkcyjnego danego zakładu, to zn., że zakład obowiązany jest wykorzystać te wnioski w terminie. Dzięki temu wszystkie nowe wnioski będą obecnie dużo szybciej wprowadzane w życie niż dotychczas.

Przed wydaniem rozporządzenia wnioski nie mające zastosowania w zakładzie pracy ich projektodawcy załatwiane były z wielomiesięcznym opóźnieniem. Nowe przepisy, ustalające zasady opiniowania wniosków tego rodzaju, ułatwiają i przyśpieszają formalności związane z ich oceną.

Dzieci Polonii francuskiej i belgijskiej w Warszawie

(d) 7 bm. przybyła do Warszawy z wczasów nad Bałtykiem 260-osobowa delegacja dzieci Polaków z Francji i Belgii.

W dniu 7 bm. delegację przyjął w Ministerstwie Oświaty dyrektor Departamentu Opieki nad Dzieckiem, przekazując jej serdeczne pozdrowienia od Ministra Oświaty dla dzieci polskich z zagranicy.

Z Ministerstwa Oświaty delegacja, udała się na Plac Zwycięstwa, gdzie złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

PRZECIW POLSCE

Druga wojna światowa jeszcze trwała, a oni stawiali już na trzecią. Armia Radziecka w potężnych uderzeniach rozbijała jedno za drugim ze zgrupowań hitlerowskiego wroga, a imperialiści anglosascy już organizowali kolejne etapy wielkiego spisku. Już w toku wojny i po wojnie spisek ten rozpoczęty w 1917 r. przeciwko Krajowi Rad — objął swym zasięgiem również i Polskę o której wiedzieli imperialiści, że nie będzie więcej ich kolonią, lecz państwem ludu pracującego.

*

Przewód sądowy w sprawie spisku faszystowskich oficerów ujawnił bezsporną prawdę: podczas gdy nad ziemiami polskimi rozpościerała się krwawa wlada okupanta hitlerowskiego — nie było w obozie reakcji polskiej orientacji na niepodległość. Były tylko różne frakcje, związane z różnymi ośrodkami dyspozycyjnymi obcych imperializmów, czerpiące zarówno fundusze jak i inspiracje z różnych oddziałów wywiadowczych mocarstw imperialistycznych.

Współpraca z anglosaskimi wywiadami nie przeszkadzała tu we współdziałaniu z gestapo, w walce przeciwko Polskiej Partii Robotniczej i skupionym wokół niej elementom demokratycznym. Przeciwnie, pomimo toczącej się wojny między mocarstwami anglosaskimi a Niemcami hitlerowskimi, na wielu odcinkach splatały się i przeplatały wywiady stron wojujących, we wielu sprawach współpracował Intelligence Service z gestapo. Wspólną płaszczyzną współpracy — była wrogość wobec ZSRR, próba hamowania postępów Armii Radzieckiej wreszcie próba — po Stalingradzie — zatrzymania za wszelką cenę koła historii nieubłaganie stawiającej perspektywę wyzwolenia narodów Europy wschodniej.

*

Na ławie oskarżonych w toczącym się obecnie procesie zasiadają zdrajcy narodu polskiego różnego chowu. Jest tam i Mossor, orientujący się jeszcze przed wojną i podczas wojny na hitleryzm. Jest tam i Tatar czy Kirchmayer, od dawna związani z anglosaskimi imperializmami i wywiadami Anglii czy USA. Jest wreszcie typowy przedstawiciel bagna reakcyjnego jak np. Herman, jeden z hersztów osławionej „dwójki" Komendy Głównej AK, który będąc — jak całe kierownictwo AK — związany od dawna z Intelligence Service zarazem prowadził konszachty z hitlerowcami.

Te różnice orientacji i szpiegowskiej zależności — istnieć mogły w czasie wojny. Po wojnie, kiedy kierowniczą siłą w obozie imperializmu stały się Stany Zjednoczone wespół z Wielką Brytanią — wszystkie kliki reakcji polskiej, bez względu na rodowód zjednoczyły się pod opiekuńczymi skrzydłami anglosaskich wywiadów.

Jeżeli więc dziś Tatar czy Kirchmayer próbują na gwałt stworzyć przegródki polityczne między sobą, a innymi grupkami reakcyjnymi — to ta ekwilibrystyka nikogo znającego fakty nie oszuka. Poza różnicami taktyki zwalczania Polski Ludowej — faszystów polskich dzieli tylko różna genealogia szpiegowska.

To jest pierwszy oczywisty wniosek z toczącego się procesu: wniosek narzucający się każdemu myślącemu człowiekowi. Widzą to i ci, którzy kiedyś ufali słowom przywódców AK, szukali w działalności jej jakiejś politycznej drogi, tłumaczyli takie czy inne rozbieżności taktyczne — ideologicznymi motywami. Dla tych wszystkich proces oświetlił z niezwykłą jasnością zrastanie się czołówki reakcji polskiej z wywiadami imperialistów — zaciekłych wrogów pokoju, wrogów niepodległości Polski, wrogów naszych obecnych granic, wrogów naszych wielkich osiągnięć.

*

Na kogo liczyli mocodawcy oskarżonych? By na to pytanie odpowiedzieć trzeba sięgnąć do niedawnej historii. W 1943 r., po Stalingradzie, wywiad brytyjski przewiduje już zwycięski marsz Armii Radzieckiej na zachód. Podczas gdy rządy anglosaskie czynią wszystko co w ich mocy, by uniemożliwić bądź opóźnić zwycięstwo radzieckie (m. in. na ten okres wypadają rokowania Allana Dullesa z hitlerowcami w Bernie) — inne sekcje imperializmu brytyjskiego i amerykańskiego przygotowują zastępcze, bardziej „demokratyczne" ekipy polityków dla przejęcia steru rządów w Europie wschodniej po całkowitej kompromitacji jawnie faszystowskich grup. Aktywizacja Maniu czy Bratianu w Rumunii, Petkowa w Bułgarii, Nagy na Węgrzech i Mikołajczyka na froncie polskim — to wszystko odcinki tej samej polityki. Masom zmierzającym do nowych ustrojów — chciano narzucić jarzmo niewoli imperialistycznej za parawanem z lekka odświeżonego garnituru starych polityków.

Równocześnie wywiad amerykański i brytyjski przygotowują inne agentury, tym razem zakonspirowane w samym ruchu robotniczym. Te ekipy — Kostow w Bułgarii, od 1942 roku agent Intelligence Service, czy też szajka titowska, od dawna zwerbowana — miały z kolei zastąpić Szubaszczów i Petkowów po kompromitacji tych ostatnich. W Polsce utworzony zostaje CKL, dywersyjny twór reakcji, lansowane są koncepcje połączenia z CKL-em i podporządkowania KRN „londyńskiej" tzw. Radzie Jedności Narodowej. Nasadzane są — jak ujawniło już III Plenum KC PZPR — agentury do różnych ośrodków obozu walczącej lewicy. Ta kolejna linia brytyjskiego wywiadu miała pozostać głęboko zakonspirowana nawet po tem, jak poprzednia linia zbankrutowała.

„Londyńskie" agentury również otrzymują nowe dyrektywy. Tatar w 1944 r. pojechał z kraju do Londynu, jako przedstawiciel rzekomo bardziej „demokratycznego" — tzn. propagującego bardziej perfidne i na daleką metę obliczone metody walki przeciw ludowi polskiemu — odłamu kierownictwa AK. Równocześnie z nim pojechał znany oenerowiec Berezowski, członek grupy Folkierski — Bielecki, stawiającej na kolaborację z hitleryzmem i prowadzącej konszachty z sanacją. W parę tygodni później do Londynu udał się również jeden z głównych przedstawicieli sanacyjnej mafii w WRN, Arciszewski. W ten sposób obóz reakcji polskiej mógł w Londynie grać od razu na wielu klawiszach. W ten sposób Intelligence Service miała przed sobą do wyboru garnitury ludzi o różnych rzekomo poglądach, związanych jednakże więzią najważniejszą: bezwzględną lojalnością wobec imperializmu, bezwzględną wrogością wobec dążeń ludu polskiego i wobec tej siły, której Polska miała zawdzięczać wyzwolenie — ZSRR.

*

Dość szybko po wyzwoleniu imperialiści anglosascy orientują się, że mikołajczykowska linia przegrała. Wobec rozkołysania mas pracujących, w obliczu politycznych zwycięstw odnoszonych przez klasę robotniczą pod wodzą PPR — grupa mikołajczykowska szybko zostaje zdemaskowana jako reakcyjna, obca agentura próbująca ciągnąć Polskę w tył, do restauracji kapitalizmu i obcego jarzma. Wtedy właśnie Intelligence Service uruchamia całą parą następną linię obliczoną na blok PSL - PPS.

Wzmocnienie wuerenowskiej agentury nie ograniczało się tylko do przekazywania sum pieniężnych z Londynu do Pużaka i Żuławskiego, czy też do powiązania na wielu odcinkach wojskowego spisku z istniejącymi już ośrodkami WRN w PPS. Polegało ono przede wszystkim na nastawieniu politycznym danym przez kierownictwo spisku, by prawicowe elementy w PPS wszelkimi siłami hamowały narastające w masach robotniczych dążenia do jedności, natomiast lansowały hasła współpracy z PSL. Pamiętamy jeszcze te koncepcje z lat 1945 - 1946. I pamiętamy, że koncepcje te zostały rozbite przede wszystkim dzięki rosnącej sile Polskiej Partii Robotniczej, dzięki rosnącemu uświadomieniu klasy robotniczej.

Wtedy znowu zmienia się gra. Wywiady anglosaskie i ich ekspozytury w kraju — przede wszystkim sądzona obecnie organizacja spiskowa — przestają liczyć na Mikołajczyka, widząc jego bezsilność, natomiast koncentrują wysiłki na utworzeniu bloku grupki prawicowo-nacjonalistycznej w PPR i prawicy PPS. Zjednoczenie ruchu robotniczego miało się dokonać — według koncepcji Intelligence Service — właśnie na gruncie bloku gomułkowszczyzny z WRN. Jakie wyniknęłyby stąd konsekwencje — o tym wyraźnie mówi cytowany na III Plenum KC PZPR artykuł w półoficjalnym organie Departamentu Stanu, „Foreign Affairs". Z nieukrywanym żalem pisze już po zjednoczeniu ten teoretyczny periodyk imperializmu amerykańskiego:

„...Gomułka spodziewał się, że socjaliści wprowadzą ze sobą pewną liczbę prawicowców i umiarkowanych do Zjednoczonej Partii. Sądził on, że jeżeli utworzy się masową Partię, w której socjaliści... złączą się z oportunistami i pseudomarksistami z PPR..." — wówczas prawicowy blok zdobędzie silną bazę.

Wymowna jest ta ocena perspektyw, jakie widziały wówczas w 1947 i 1948 r. — przed sobą kierownicze ośrodki imperializmu. Oceniały one te perspektywy, tak a nie inaczej, bo w redakcji „Foreign Affairs" — podobnie jak u wspomnianego wielokrotnie przez oskarżonych — p. Hankeya z brytyjskiego Foreign Office doskonale wiedziano, że są to wspólne dążenia grupki prawicowo - nacjonalistycznej i prawicy PPS.

A zarazem ośrodki te wiązały swe nadzieje z faktem, że kierownicza grupa odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego poprzez Spychalskiego bezpośrednio powiązana była z Tatarami, Kirchmayerami, Mossorami i Hermanami. Wiedziano doskonale, że nie tylko działalność kierowniczej grupy nacjonalistyczno - prawicowej pomagała i stwarzała odpowiednie warunki pracy dla wytrawnej bandy zdrajców narodu, peowiackich, oenerowskich i mikołajczykowskich szpiegów, ale że również istnieją już i zacieśniają się organizacyjne powiązania między „politykami" w rodzaju Spychalskiego a „politykami" w rodzaju Kirchmayera.

To co udało się klice titowskiej, która jeszcze w czasie okupacji opanowała kluczowe pozycje w aparacie władzy — to samo, liczyli mocodawcy imperialistyczni, uda się gomułkowszczyźnie w Polsce. Z tym, że na polskim odcinku jeszcze dodatkowo stanęłaby z całą ostrością sprawa oddania neohitlerowcom naszych Ziem Zachodnich.

*

Ale do zwycięstwa gomułkowszczyzny nie doszło. Przeciwnie, grupa prawicowo - nacjonalistyczna została rozgromiona. W kraju istniały bowiem wszystkie potrzebne warunki dla rozbicia wszelkich ośrodków antynarodowej polityki. A kiedy rezolucja Biura Informacyjnego z czerwca 1948 r. ujawniła sytuację rozwijającą się w Jugosławii, kiedy w obliczu tej rezolucji zdemaskowała się gomułkowszczyzna, kiedy partia natychmiast zwarła swe szeregi przeciwko nacjonalizmowi i oportunizmowi — grupa prawicowo-nacjonalistyczna musiała zostać rozbita i została rozbita. A jej rozgromienie z kolei stworzyło warunki dla szybkiej likwidacji spleciony ch z nią ośrodków dywersyjno - szpiegowskich zarówno w aparacie państwowym, jak i w Wojsku Polskim. I tak kolejna antypolska orientacja, kolejno podyktowana przez wywiady imperialistyczne — spaliła na panewce. I tak naród polski w swym mar

Czytelnicy i korespondenci piszą

Biuro zakupów musi żyć potrzebami warsztatów

Biuro zakupów Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu otrzymało w styczniu ub. roku zapotrzebowanie kierownictwa Oddziału FP na pewną ilość palników. Palniki te były potrzebne kotlarni do podgrzewania blach.

Centrala Przemysłu Chemicznego w Katowicach, na pismo biura zakupów przy naszych Zakładach odpowiedziała w marcu ub. roku, że chwilowo zamówionych palników dostarczyć nie może, ze względu na brak materiału do ich produkcji. Produkcję tego rodzaju palników przewiduje się dopiero w czwartym kwartale 1950 r.

Otrzymawszy takie oświadczenie, załoga kotlarni borykała się w dalszym ciągu z trudnościami przy podgrzewaniu blach, pewna, że pod koniec roku skończą się jej kłopoty.

Gdy jednak okres wyczekiwania zbytnio się przedłużał, kierownictwo Oddziału FP, zwróciło się niedawno do naszego biura zakupów, pytając, co słychać z palnikami.

Wyjaśnienie biura zakupów było krótkie i zwięzłe: „Ponieważ myśleliśmy, że już tych palników nie potrzebujecie, nie skorzystaliśmy z propozycji Centrali Przemysłu Chemicznego".

A my myślimy, że ktoś tam w biurze zakupów po prostu nie przejmuje się potrzebami warsztatów. Dopilnowanie realizacji zamówienia było rzeczą biura zakupów, którego pracownicy powinni byli pamiętać o tym, że ich zamówienie, wysłane do Centrali Przemysłu Chemicznego wciąż jeszcze jest aktualne.

JAN KRAŚNY
Poznań

W Słupsku niszczeje materiał budowlany

Budowę nowego gmachu w Słupsku rozpoczęto jeszcze w 1949 r. Budynek miał być gotowy w marcu 1950 r.

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budowlane, któremu powierzono prowadzenie robót sprowadziło potrzebne materiały budowlane jak cegła, piasek, wapno, cement i rozpoczęto budowę. W krótkim czasie gotowe były fundamenty, ale niestety, do tej pory, tzn. od dwóch lat nic więcej nie zrobiono. 20 ton cementu leży zmagazynowane w stodole Państwowego Ośrodka Rolno - Ogrodniczego w Słupsku, wapno zaś spoczywa w wykopanym rowie ziemnym.

I tak cement w większości uległ już skamienieniu, wapno niezabezpieczone dostatecznie od wpływów atmosferycznych traci coraz więcej na wartości. Nikt się tym jednak nie interesuje. Ani przedsiębiorstwo, które rozpoczęło roboty, ani Miejska Rada Narodowa w Słupsku, na której terenie zdarzyło się karygodne niedbalstwo.

JAN MACIEJOWSKI Słupsk

Wąski horyzont kierownictwa tuczarni drobiu w Radomiu

Zakład przetwórstwa owocowo - warzywnego w Radomiu dzieli pomieszczenia fabryczne z tuczarnią drobiu.

W związku z uchwałą Rządu o przerobieniu większej niż w r. ub. ilości owoców, przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Owocowo-Warzywnego zwrócił się do kierownictwa tuczarni z prośbą o odstąpienie 7 niewykorzystywanych zbiorników-basenów betonowych o znacznej pojemności do celów magazynowania zakonserwowanych przetworów.

Mimo to przedstawiciel Centr. Zarz. Przem. Owocowo-Warzywnego zezwolenia na wykorzystanie zbiorników nie otrzymał.

A przecież uchwała Rządu wyraźnie mówi, że wszystkie resorty naszej gospodarki narodowej powinny okazywać naszemu przemysłowi, jak najdalej idącą pomoc w urządzeniach, sprzęcie i usługach w zakresie ponadplanowego przyjęcia i przerobienia owoców. Czyżby kierownictwo tuczarni drobiu w Radomiu o tym nie wiedziało?

L. KONORSKI
Warszawa

O angielskiej „demokracji"

(Słowa i fakty)

Zygmunt Broniarek

Wypowiedź brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Herberta Morrisona na łamach „Prawdy" i miażdżąca odpowiedź dziennika wywołały szerokie echo w światowej opinii publicznej i w prasie całego świata. Nawet dzienniki burżuazyjne podkreślają, że nieudolne próby ministra Morrisona przedstawienia Wielkiej Brytanii jako „kraju prawdziwej demokracji" spaliły na panewce. Dziennik brytyjski „Daily Mail" pisze wprost: *„Okazało się, że zamiast konia trojańskiego, którego Morrison chciał podrzucić Kremlowi, była to na wpół dzika szkapa, która mocno uderzyła samego Morrisona i boleśnie wierzgnęła nam wszystkim w zęby".*

Hańba kolonialnego „imperium"

Ze szczególną jaskrawością wychodzi na jaw obłuda oświadczeń polityków brytyjskich w świetle tego, co się dzieje w imperium brytyjskim. Wyzysk, terror, masowe morderstwa, dokonywane na bezbronnej ludności kolonii są na porządku dziennym.

Nawet z burżuazyjnej prasy można się dowiedzieć, jak na Malajach władze angielskie puszczają z dymem całe wsie, wypędzają ludność całych miejscowości, płacą określoną ilość funtów za każdą głowę schwytanego bojownika o wolność. Znane są krwawe masakry, dokonane przez władze brytyjskie w koloniach, masakry, których próbkę pokazały niedawno na Złotym Wybrzeżu. Przysłowiowa stała się nieopisana nędza panująca w koloniach, znajdujących się pod „opieką" korony brytyjskiej. Angielska flaga stała się w koloniach symbolem najbardziej okrutnego bestialstwa.

Ale i w samej metropolii w miarę wzmagania przygotowań wojennych, w miarę coraz bardziej intensywnego wprzęgania Wielkiej Brytanii w rydwan polityki amerykańskiej — wspomnieniem tylko stają się nawet te formalne swobody demokratyczne, którymi kiedyś szczyciły się brytyjskie koła rządzące. Wolność słowa, wolność przekonań, wolność zgromadzeń, wolność swobodnego podróżowania, wolność międzynarodowej wymiany handlowej — wszystko to są pojęcia, w dzisiejszej Anglii coraz bardziej pozbawiane treści.

W Anglii, podobnie jak w każdym kapitalistycznym kraju nie może być oczywiście mowy o najbardziej podstawowych, najbardziej zasadniczych swobodach. Nie ma tam — jak stwierdziła „Prawda" — wolności od wyzysku, wolności od kryzysów ekonomicznych, wolności od bezrobocia. Nie może być rzeczywistej wolności ludzi w krajach kapitalistycznych, w których nieliczna garść posiadaczy skupia w swych rękach wszystkie bogactwa kraju, wszystkie przywileje władzy, w których miliony pracujących nie posiadają nic poza swoją siłą roboczą. Likwidacja eksploatacji człowieka przez człowieka jest podstawowym warunkiem rzeczywistej wolności.

„Socjalistyczny" minister Morrison o tych wolnościach nie wspomniał ani słowem.

„Wolność słowa" i pani Felton

Politycy angielscy, a szczególnie labourzyści mówią nieustannie o „wolności słowa". Nie omieszkał mówić o tej „swobodzie" i pan Morrison, korzystając z gościnności udzielonej mu na łamach dziennika „Prawda".

Wierzyła w tę „swobodę" obywatelka angielska, pani Monica Felton, która wraz z delegacją Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet udała się do Korei. Pani Felton widziała tam nieopisane zbrodnie, dokonywane przez amerykańskich agresorów. Za opublikowanie jej wrażeń, rząd brytyjski, tak rzekomo szanujący „wolność przekonań i słowa" zwolnił panią Felton, członkinię Partii Pracy, ze stanowiska przewodniczącej rady miejskiej okręgu Stevenage w Londynie, zamierzając nawet postawić ją w stan oskarżenia o „zdradę stanu". Tylko zdecydowana presja opinii publicznej powstrzymała władze angielskie od przeprowadzenia procesu.

Tyrady i rzeczywistość

Robotnicy angielscy wysłuchują od swych przywódców nieustannych tyrad na temat „wolności zgromadzeń i organizowania się" w Wielkiej Brytanii. Rozwodził się długo o tym pan Morrison na łamach „Prawdy".

To są słowa. A fakty poczuli aż nadto boleśnie na własnej skórze robotnicy londyńscy, którzy w dniu 1 maja ubiegłego roku demonstrowali na ulicach stolicy Anglii. Nauczył ich „wolności zgromadzeń" rząd pana Morrisona, wysyłając policję, która na koniach dokonała szarży na robotników, aresztując 70 z nich i raniąc wielu innych.

Równie bolesne rozczarowanie przeżyć musiały kobiety angielskie, które demonstrowały niedawno na wielkim wiecu byłych kombatantów w Londynie. Policja angielska, wykonując w praktyce „swobodę zgromadzeń" aresztowała 11 kobiet za to, że niosły plakaty z napisami pokojowymi.

Sprawa dr Burhope'a

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Morrison, podobnie zresztą jak jego koledzy, reklamuje szeroko i głośno rzekomą swobodę podróżowania obywateli brytyjskich i rzekomy brytyjski wkład do międzynarodowej wymiany poglądów.

I znowu fakty zadają kłam tym wszystkim twierdzeniom. Niedawno rząd brytyjski unieważnił paszport znanego uczonego brytyjskiego dr E. H. Burhopa, który miał się udać w podróż do ZSRR jako delegat towarzystwa przyjaźni radziecko - brytyjskiej. Sprawa stała się tak skandaliczna, że zaprotestowali przeciwko niej nawet liczni posłowie

Taką samą politykę stosuje rząd brytyjski wobec cudzoziemców, mających zamiar przybyć do Wielkiej Brytanii w celu nawiązania ściślejszych kontaktów z narodem brytyjskim. Światowa opinia publiczna dobrze pamięta brutalną odmowę udzielenia wiz wjazdowych delegatom na II Światowy Kongres Pokoju, który miał się odbyć w Sheffield. Linia ta zaostrzyła się ostatnio jeszcze bardziej. Władze brytyjskie starały się za wszelką cenę uniemożliwić delegatom angielskim wyjazd na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Wszystko oczywiście w imię „wymiany międzynarodowej poglądów" o której tak wiele mówił pan Morrison.

„Wymiana handlowa" czy zwykły rabunek?

Dziedzina, w której rząd brytyjski postępuje z najwyższą brutalnością, nie próbując zachować nawet żadnych pozorów — to dziedzina międzynarodowej wymiany handlowej. W roku ubiegłym rząd brytyjski pogwałcił jednostronnie układy handlowe ze Związkiem Radzieckim i Polską, odmawiając wysłania zamówionych i zapłaconych maszyn. Przed kilkoma tygodniami byliśmy świadkami nowego dowodu „delikatności" brytyjskiej w podobnej sprawie. Bez najmniejszego usprawiedliwienia, rząd brytyjski „zarekwirował" dwa statki polskie zamówione w stoczniach brytyjskich i zapłacone przez stronę polską. W normalnym języku taki „wkład do wymiany międzynarodowej" nazywa się po prostu złodziejstwem.

Nie jest oczywiście przypadkiem, że systematyczne gwałcenie swobód obywatelskich, jakie stało się regułą w dzisiejszej Anglii, dotyka w pierwszym rzędzie obrońców pokoju i organizacje, walczące o pokój.

Związane jest to najściślej z całą zagraniczną polityką rządu labourzystowskiego, z polityką podżegania do wojny i uczestniczenia w agresji amerykańskiej w Korei. Rząd brytyjski, podporządkowawszy się imperializmowi amerykańskiemu, próbuje wszelkimi sposobami osłabić siły pokoju. Ale próżne są te wysiłki. Ruch pokoju w Anglii rośnie i rozwija się pomimo trudności.

Pytania, na które nie ma odpowiedzi

Pan Morrison usiłuje się tłumaczyć, że cała polityka brytyjska, polityka zbrojeń i bloków agresywnych prowadzona jest rzekomo ze względów pokojowych, dla obrony pokoju. W związku z tym dziennik „Prawda" postawił min. Morrisonowi kilka prostych pytań. *„Jeżeli* — pyta dziennik „Prawda" — *rząd labourzystowski rzeczywiście jest za pokojem, to dlaczego odrzuca pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, dlaczego wypowiada się przeciwko redukcji zbrojeń wszystkich wielkich mocarstw, dlaczego wypowiada się przeciwko zakazowi broni atomowej, dlaczego prześladuje ludzi, broniących sprawy pokoju, dlaczego nie zakazuje propagandy wojennej w Anglii?"*

Na te wszystkie pytania, nie umieją odpowiedzieć i nie odpowiadają ani pan Morrison, ani jego koledzy. Nie umieją, bo żadnymi słowami nie da się ukryć faktu, że rząd Wielkiej Brytanii stał się rządem podżegaczy wojennych, a „demokracja angielska" jest czczym i obłudnym frazesem.

Na Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach

Trójka popularnych aktorów radzieckich — Paweł Kadocznikow, Aleksander Borysow i Borys Czirkow na VI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach. Aktorzy radzieccy złożyli na zdjęciu swoje autografy

Nawiasem mówiąc...

Dobre rady doświadczonego

Było to burzliwe zebranie. Nic dziwnego, zjechało się z kilku europejskich krajów kilkudziesięciu wyranżerowanych macherów politycznych. Jak ich określił zachodnio - berliński „Der Kurier", byli to „chrześcijańscy, młodzi politycy", z Europy zachodniej, a ściśle mówiąc — jakiś deputowany parlamentu francuskiego, kilku zdrajców z Europy wschodniej, członek zachodnio-niemieckiego „Bundestagu" itd. itd. Obradowali nad „zjednoczeniem Europy", czyli, mówiąc prościej, nad „nowym porządkiem" w amerykańskim wydaniu.

Wszyscy krzyczeli, wszyscy gardłowali. A na koniec uchwalili rezolucję. Bardzo ciekawą rezolucję. Można powiedzieć „naukową", a nawet odkrywczą. Mianowicie, ni mniej ni więcej, tylko, że „granice Europy leżą na Uralu". Oczywiście tej „zjednoczonej", amerykańsko-hitlerowskiej. I, żeby nie było wątpliwości, „młodzi chrześcijanie" zażądali, jak to się w ich języku nazywa, „wyzwolenia" Europy wschodniej. Czyli, mówiąc ludzkim językiem, wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Bardzo im się ta rezolucja podobała. Klaskali, wiwatowali i znowu gardłowali. I nagle — nastąpiła konsternacja. Posłyszano jakiś szum. Z sufitu spadła na stół konferencyjny zwykła koperta. Obejrzano się dokoła. Nikogo nie było.

Przewodniczący ostrożnie wziął kopertę do ręki i otworzył. W środku był list. Nieco drżącym głosem zaczął czytać:

„Do zgromadzenia „chrześcijańskich polityków". W miejscu.

Szanowni Panowie! Z najwyższym zainteresowaniem przysłuchiwałem się obradom Panów. Jestem całkowicie zgodny ze zdaniem Panów, że granice Europy powinny leżeć na Uralu. Ja sam wyznaję taką geografię. Pragnąc dobra Panów pozwolę sobie w związku z tym udzielić Im kilku cennych wskazówek z moich przebogatych doświadczeń na tym polu. Otóż uważam, że ludzie, którzy, jak Panowie, pragną zdobyć Ural, powinni odznaczać się następującymi cechami:

1) krótką pamięcią, by nie psuć marzeń wspomnieniami najnowszej historii

2) długimi nogami — by mieć na czym uciekać oraz

3) twardą skórą, szczególnie poniżej pleców.

Posiadając te cechy mogą Panowie żądać nie tylko Uralu ale nawet całej kuli ziemskiej.

Z głębokim poważaniem
Adolf Hitler
fuehrer w stanie (wiecznego) spoczynku". OSA

Części zamienne — zaniedbany odcinek przemysłu motoryzacyjnego

Wanda Tycner

Zaopatrzenie każdego wyprodukowanego samochodu i motocykla w określony technicznymi normami zużycia asortyment części zamiennych — to jeden z najistotniejszych czynników właściwego, ekonomicznego ich użytkowania.

Proste czy skomplikowane

Zaopatrzenie w części zamienne samochodów ciężarowych Star-20 odbywa się na podstawie następujących zasad organizacyjnych: po zorientowaniu się w potrzebach swoich odbiorców — przeważnie Zakładów Naprawy Samochodów — „Motozbyt" sporządza zapotrzebowanie. Następnie, na podstawie wykazu poddostawców, dostarczonego przez producenta „Starów" — Zakłady Starachowickie — „Motozbyt" przesyła zamówienia poprzez odnośne centrale handlowe do wskazanych fabryk. Po zrealizowaniu zamówień gotowe części dostarczone zostają do magazynów „Motozbytu", skąd odbierają je zainteresowane instytucje.

Wydawać by się mogło, że ta prosta na pozór procedura nie powinna stwarzać w praktyce nieprzewidzianych komplikacji i trudności.

Oto jednak, co mówią fakty. W grudniu 1949 r., na podstawie sporządzonego przez Zakłady Starachowickie wykazu poddostawców, „Motozbyt" skierował zamówienie na określoną ilość części zamiennych do Centrali Handlowej Żelaza i Stali. W maju 1950 r. skierował drugie zamówienie. Odpowiedź nadeszła dopiero w grudniu 1950 r., a więc w rok po otrzymaniu pierwszego zamówienia, 7 miesięcy zaś po otrzymaniu drugiego („Motozbyt" w ciągu tego roku biernie czekał na odpowiedź). W odpowiedzi tej Centrala zawiadamia, że zrealizować może tylko 50 procent zamówionych części, co do reszty wyjaśnia m. in., że tulejek zderzakowych i tulejek odległościowych wskazana fabryka nie wykona. Podobnie zdarzyło się również z szeregiem innych zamówień.

228 niezrealizowanych pozycji

Sprawa zamówień to przede wszystkim oskarżenie pod adresem Centrali Żelaza i Stali. Odmowa realizacji zamówienia w rok po jego otrzymaniu jest niedbalstwem, uniemożliwiającym instytucji zamawiającej ulokowanie tego zamówienia w bieżącym roku w innym zakładzie (plany produkcyjne są już od dawna zatwierdzone), niedbalstwem, uniemożliwiającym planowe przeprowadzanie remontów i pociągające za sobą wyłączenie z eksploatacji wielu samochodów ciężarowych.

Idźmy jednak dalej.

Fakt, że np. skierowano pod adresem Centrali Handlowej Żelaza i Stali zamówienia na części, których wskazana fabryka nie produkowała i nie produkuje, oraz na części, których produkcji przyjąć nie może, gdyż przerasta to jej możliwości techniczne, obciąża Zakłady Starachowickie. Wykaz poddostawców sporządzony został właśnie w tych zakładach. Sporządzono go niewłaściwie, niesumiennie, „na kolanie".

Istnieje jednak jeszcze jeden, bodaj że najważniejszy błąd: poważny błąd organizacyjny — błąd w planowaniu produkcji, a co za tym idzie i zbytu części zamiennych. Żadna z wymienionych instytucji — ani Centrala Handlowa Żelaza i Stali, ani Zakłady Starachowickie, ani wskazane przez nie fabryki — poddostawcy, nie wywiązywały się z dostaw. Dlatego też powszechne jest zjawisko „odsyłania" instytucji zamawiającej — „Motozbytu" od zakładu do zakładu.

Charakterystyczna jest niechęć do produkcji części zamiennych: zakład produkujący gotowe samochody uzasadnia ją tym, że „nie opłaca" mu się produkcja części zamiennych, że efekt wypuszczenia z fabryki jednego nowego samochodu jest znacznie większy, niż wyprodukowane do niego części przeznaczyć na zaopatrzenie rynku. Fabryki metalowe zaś, których zasadniczą produkcję stanowią inne wyroby, traktują produkcję części samochodowych jako obciążenie dodatkowe i uchylają się od niej, tłumacząc to pełnym obciążeniem, własnym programem itp.

Rezultat — 228 pozycji, zamówionych w ubiegłym roku przez „Motozbyt" nie zrealizowano w ogóle, 90 — w minimalnym zaledwie procencie.

Sprawa jest ważna i pilna

Podobne zjawisko daje się zaobserwować i w odniesieniu do zaopatrzenia rynku w części zamienne do motocykli krajowej produkcji: „Sokół" i „SHL".

Podstawową przyczyną niedociągnięć na tym odcinku jest brak technicznych norm zużycia, który poważnie utrudnia planowanie produkcji części zamiennych. Normy te zostały opracowane dopiero przed kilku tygodniami i czekają na zatwierdzenie przez departament komunikacji i łączności PKPG.

Odpowiedzialność jednak za dotychczasowe niedostateczne zaopatrzenie rynku ponoszą również poszczególne zakłady wytwórcze.

Oto — Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych np., które zobowiązały się zrealizować zamówienie „Motozbytu" z września 1949 roku sukcesywnie do końca roku 1950 — nie realizowały go w ogóle. Zakłady Sprzętu Transportowego zamówienie również z września 1949 roku zrealizowały do grudnia 1950 roku zaledwie w 15 procentach. Z zadań, odnośnie produkcji sprzętu elektrycznego i iskrowników nie wywiązują się Zakłady Wytwórcze Aparatury Oświetleniowej w Warszawie: produkcja ich wystarcza zaledwie na pokrycie zapotrzebowania właściwej produkcji motocykli, zatrzymanie więc w magazynach choćby drobnych ilości jako części zamienne — jest zupełnie niemożliwe.

I na tym odcinku — podobnie jak w sprawie części zamiennych do samochodów — istnieje wadliwie sporządzony wykaz poddostawców, a poszczególni producenci nie doceniają znaczenia, jakie dla racjonalnej eksploatacji motocykla posiada należyte zaopatrzenie go w konieczne części.

Regeneracja starych części odciąży przemysł

Obok zagadnienia produkcji nowych części zamiennych istnieje jednak drugie jeszcze, nie mniej poważne zagadnienie: regeneracji starych, częściowo zużytych.

Terenowe Zakłady Naprawy Samochodów (dawne ZST) obok demontażu, naprawy i montaż naprawianych samochodów winny szczególny nacisk położyć właśnie na to zagadnienie. Poważna ilość częściowo zużytych części wymaga bowiem często jedynie określonego „zabiegu" regeneracyjnego, aby móc ponownie spełniać swe zadania.

Zakłady Naprawy Samochodów zagadnienie to znają, częściowo też regenerację stosują. Rozpoczęcie regeneracji części na szeroką skalę wymaga jednak starannej pracy przygotowawczej: zaznajomienia instytucji, korzystających z transportu samochodowego z przepisami, jak eksploatować samochód, aby określone jego elementy nadawały się do regeneracji, zorganizowania systematycznej zbiórki zużytych części, wreszcie — stworzenia odpowiedniej przepustowości zakładów regeneracyjnych. Regeneracja części wymaga stosowania najnowocześniejszych metod technologicznych: metalizacji natryskowej, galwanizacji itd. Potrzebne są do tego specjalne urządzenia i przyrządy, potrzebne są pomieszczenia. Potrzebna jest również zachęta pod adresem Zakładów Naprawy Samochodów, aby mimo wielu piętrzących się trudności, do zagadnienia tego podeszły jako do sprawy bardzo ważnej, sprawy, która umiejętnie rozwiązana odciąży w znacznym stopniu zakłady, produkujące nowe części zamienne.

I na tym odcinku jednak zanotować trzeba charakterystyczną niechęć do poruszania „problemu części": w końcu 1948 r. ówczesne Biuro Konstrukcyjne i Usprawnień Technicznych (obecnie Biuro Konstrukcyjne Naprawy Samochodów) złożyło do swego Ministerstwa projekt stworzenia w jednej z hal ZST-10 w Warszawie Centralnego Zakładu Regeneracyjnego. Do dziś nie nadeszły ani kredyty, ani nawet... odpowiedź.

Wszystkie poruszone tu sprawy wymagają uregulowania.

Ustawa o planie 6-letnim mówi, że „remonty samochodów zostaną oparte na zasadzie wymienności zespołów, co zmniejsza czas przestoju pojazdów w czasie remontu". Taki system remontów wymaga jednak silnego „zaplecza" — wymaga odpowiedniej ilości części zamiennych, wymaga należytego ustosunkowania się do „problemu części" wszystkich zainteresowanych czynników gospodarczych.

Sprawa jest pilna. Od należytego jej rozwiązania zależy bowiem terminowe wykonywanie planów przez przedsiębiorstwa, korzystające z usług transportu samochodowego.

W S T O L I C Y

Kontrolować wykonanie zarządzeń

Każda skarga lub zażalenie ludności jest dziś rozpatrywane przez władze, do których ludność skargi te kieruje. Na skargi i zażalenia udzielane są na ogół, po krótszym lub dłuższym czasie, odpowiedzi. Zdarzają się jednak wypadki, że sam sposób załatwiania skarg jest bezduszny. Ot po prostu wydaje się takie lub inne zarządzenie i... zawiadamia się interesanta. Jak natomiast zarządzenie to zostaje wykonane, jakie są wyniki wykonania zarządzenia tym się bardzo często nikt już nie interesuje.

W swoim czasie, dokładnie w maju, w czasie zebrań mieszkańców z przedstawicielami Rady Narodowej mieszkańcy domu przy ul. Puławskiej 56 zwrócili uwagę na fatalny stan budynku, grożącego zawaleniem. Skarga powędrowała do Prezydium St. R. N., które wydało zarządzenie zabezpieczenia budynku.

Na VIII sesji Stołecznej Rady zastępca przewodniczącego Prezydium powiadomił zebranych m. in. o tym, że w wyniku prośby mieszkańców został zabezpieczony dom przy ul. Puławskiej 56. Wiadomość ta ukazała się na łamach prasy stołecznej.

Niedawno do redakcji naszej nadszedł list mieszkańców wspomnianego domu. Zapraszają oni przedstawiciela redakcji do obejrzenia warunków, w jakich mieszkają w „zabezpieczonym" domu.

Dom rzeczywiście podparto kilku słupami.

Formalnie wszystko w porządku. Dom, istotnie, zabezpieczono przed zawaleniem, a ze przez dziurawy dach mieszkańcom leje się na głowę?...

Tego przecież nie było w skardze.

Druga sprawa.

W kwietniu otrzymaliśmy list od jednego z mieszkańców Młynowa. Skarży się on na brak masztów antenowych na budynkach osiedla. Na naszą interwencję w Prezydium DRN-Wola otrzymaliśmy zapewnienie, że Prezydium to spowoduje założenie masztów do pierwszych dni czerwca. Powiadomiliśmy o tym naszego czytelnika. I oto otrzymujemy obecnie nowy list, w którym czytelnik zawiadamia nas, że do tej pory nic nie zrobiono.

Wydano zarządzenie, ale nikomu nie przyszło na myśl skontrolować jak zostało ono wykonane.

Taki stosunek do słusznych skarg i zażaleń mieszkańców i taki bezduszny sposób ich załatwiania jest sprzeczny z uchwałą Komitetu Centralnego naszej partii i Rządu w sprawie załatwiania skarg, zażaleń i odwołań ludności. *(op)*

Robotnicy budowy Huty Warszawa otrzymali nowy, ładny hotel

W Warszawie otwarty został nowy hotel robotniczy dla pracowników przedsiębiorstwa budowy Huty Warszawa. Budowa tego hotelu o kubaturze 2.100 m. sześc. wykonana została w ramach zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta 22 Lipca w rekordowym tempie — 36 dni.

Wnętrza hotelu bieleją czystością. Z ładnego widnego korytarza prowadza drzwi do trzy osobowych pokoików. Specjalne pomieszczenia wydzielono na dwie kuchnie hotelowe, gdzie mieszkańcy będą mogli otrzymać gorącą kawę, wodę itp.

W dużej ładnej świetlicy umieszczono radio. Są tu również różnego rodzaju gry jak szachy, warcaby, codziennie dostarczany jest komplet świeżej prasy. W chwili obecnej, naokoło budynku hotelowego zakładane są zieleńce.

— Ale na tym jeszcze nie koniec — informuje przewodniczący Rady Miejscowej. Wkrótce na placu, naprzeciw budynku rozpoczniemy budowę boiska dla koszykówki. W świetlicy będziemy urządzali co pewien czas wieczornice. Dołożymy wszelkich starań, aby urządzić nasz hotel jak najlepiej. *(iwa)*

Zawody i slalom kajakowy na Wiśle

Wydział Kultury Stołecznej Rady Narodowej organizuje 19 sierpnia propagandowe, towarzyskie zawody kajakowe oraz pierwszy w Warszawie slalom kajakowy.

Zawody odbędą się w następujących konkurencjach: kajaki regatowe, jedynki męskie juniorów — dystans 1.000 metrów, seniorów 2.000 metrów i jedynki żeńskie dystans 500 metrów. Kajaki turystyczne dwójki żeńskie dystans 1.000 metrów, męskie 3.000 metrów i dwójki juniorów 2.000 metrów.

Slalom na Wiśle odbędzie się na dystansie 300 metrów z 12 bramkami do pokonania. Początek zawodów o godz. 11 na Plaży Miejskiej. Szkic trasy slalomu wywieszony jest w Ośrodku Sportów Letnich nad Wisłą.

W biegach kajaków turystycznych nie startują zgodnie z zarządzeniem GKKF zawodnicy I i II klasy mistrzowskiej.

Zapisy przyjmuje kancelaria Plaży Miejskiej codziennie od godz. 9 do 19. Zawodników niestowarzyszonych obowiązują badania lekarskie. *(KW)*

Uwaga pasażerowie PKS linii Chylice i Gołków

Wszyscy pasażerowie autobusów PKS na liniach podmiejskich do Gołkowa, Zalesia Dolnego i Górnego oraz Chylic, będący w posiadaniu biletów miesięcznych na te linie mogą zwracać się o zwrot pieniędzy za niewykorzystane, z winy PKS, przejazdy.

W związku z tym należy zwracać się z biletami miesięcznymi do Dyrekcji Okręgowej PKS mieszczącej się przy ulicy Kniewskiego (obok dworca PKS). (gr)

Audycje radiowe w związku z III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

Polskie Radio podaje do wiadomości słuchaczy, że nadaje sprawozdanie z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie codziennie — w dni powszednie — w programie I — o godz. 8.30 — 8.50 oraz w programie I i II o godz. 20.25 — 20.45 zaś w niedziele w programie I i II o godz. 16.40 — 17.00.

Poza tym nadane zostaną transmisje z Berlina:

8. VIII — w programie II — godz. 20.00 — 21,30 (środa) — Wielki narodowy program młodzieży radzieckiej, który zostanie powtórzony dn. 9.VIII. o godz. 18,00 w programie I.

12.VIII (niedziela) w programie II o godz. 20,00 — 21,30 — Międzynarodowy Wieczór Kulturalny.

15. VIII. (środa) — w programie II — godz. 20.00 — 21.30 — Międzynarodowy Wieczór Kulturalny, który będzie powtórzony dn. 16.VIII o godz. 18.00 w programie I.

17.VIII (piątek) w programie II — godz. 20,00 — 21,30 — Koncert Laureatów Międzynarodowego Kongresu w dziedzinie kultury, który zostanie powtórzony dn. 18.VIII o godz. 18,00 w programie I.

19.VIII (niedziela) w programie II — o godz. 18,00 — 22,00 — Zamknięcie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

PRZYJĘCIA DO LICEUM BIBLIOTEKARSKIEGO

W bieżącym roku szkolnym Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy otwiera dwuletnie Liceum Bibliotekarskie dla pracujących i klasę wstępną.

Do klasy wstępnej przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli 7 klas szkoły podstawowej. Ukończenie rocznego kursu i zdanie egzaminu uprawnia do wstąpienia do I klasy Liceum Bibliotekarskiego.

Do I klasy przyjmuje się kandydatów na podstawie świadectwa ukończenia IX klasy szkoły ogólnokształcącej st. lic. albo zakładu równorzędnego.

Kandydaci, którzy nie posiadają wymienionych świadectw mogą być przyjęci na podstawie egzaminu wstępnego z przedmiotów objętych programem IX klasy liceum ogólnokształcącego dla pracujących.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły przy ul. Elektoralnej 12-14 we wtorki i piątki od godz. 17.30 do godz. 19.

TEATRY

Kameralny — „Grzech" — g. 19.
Nowy — „Millionowe jajko" — g. 19.
Narodowy — „Świętoszek" — g. 19
Powszechny — „Szczygli zaułek" — g. 19.
Teatr Domu Wojska Polskiego — „Dwie bliźny" i „Marcowy kawaler" (jednoaktówki) — g. 19.

KINA

Moskwa — „Dziewczyna u źródła" g. 17, 19, 21.
Palladium — „Raczek się spóźnia" g. 17, 19, 21, dod. „Awarie"
Atlantic — „Scott na Antarktydzie" — g. 16, 18.15, 20.30
Stolica — „Śpiew jest pięknem życia" — g. 16, 18, 20, dod. „Ochrona dróg oddechowych"
Ochota — „Śpiewak nieznany" — g. 16, 18, 20
W—Z — „Powrót Lassie" — g. 17, 19, 21
1 Maj — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — g. 17, 19, 21, dod. „Walka trwa"
Syrena — „Ostatni wystrzał" — g. 16.30, 18.30, 20.30, dod. „Wyścig kolarski Praha - Warszawa"
Tęcza — „Wiosna w Sakenie" — g. 17, 19, 21, dod. „Korea oskarża"
Polonia — „Gesiarek Matyj" — g. 15, 18, 20
Lotnik — „Złote jezioro" — g. 17, 19 — dod. „Walka o mistrza".

RADIO

CZWARTEK 9 SIERPNIA 1951 R.

Program I na fali 1322 m

5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert; 6.05 Pieśni masowe; 6.15 Koncert mandolinistów; 8.00 Koncert solistów; 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii i obozów; 8.50 Utwory Schumanna; 9.45 Informacje; 9.50 Muzyka taneczna; 10.10 Aud. dla przedszkoli; 10.25 Muzyka rozrywkowa; 10.55 „Przemiany Liciaczuango" — fragmenty Czao - Szu - Li; 11.15 Sprawozdanie z procesu; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 „Na swojską nutę"; 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Symfonie kompozytorów słowiańskich; 17.15 „Z kraju i świata"; 17.45 Utwory Gabriela Faure; 18.00 „Z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie" — Artystyczny program młodzieży radzieckiej; 19.30 Aud. dla młodzieży; 20.25 „Z III Światowego Zlotu w Berlinie"; 20.45 Aud. dla wsi; 21.00 Koncert; 22.00 Sprawozdanie z procesu; 22.30 Muzyka.

Program II na fali 367 m

6.15 Sprawozdanie z procesu; 6.50 „W rytmie polki"; 7.15 Muzyka; 8.00 Przerwa; 13.30 Muzyka dla wszystkich; 14.30 Reportaż; 15.30 Aud. dla dzieci; 15.50 Koncert solistów; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Melodie rozrywkowe; 17.05 Odpowiedzi „Fali 49"; 17.15 Koncert p. d. Wiernika. 18.00 Poradnik językowy; 18.15 Koncert Brandenburski J. S. Bacha. 18.45 Ekspress Wieczorny; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Koncert p. d. Tarskiego; 20.25 „III Światowego Zlotu Młodzieży w Berlinie"; 20.45 Wiad. sportowe; 20.50 Muzyka; 21.10 Wiązanka melodii. 21.45 „Wspomnienia robotnicze" 22.00 Sprawozdanie z procesu; 22.30 Muzyka kameralna. 23.10 Koncert pod dyr. Seredyńskiego.

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa" Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82 Centrala 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, 30 Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyj